

Powiatowa

Nr 9 (30)

MIESIĘCZNIK NIEZALEŻNY

cena 2,50 zł (w tym 7% VAT)

BLEDZEW



MIĘDZYRZECZ



PRZYTOCZNA



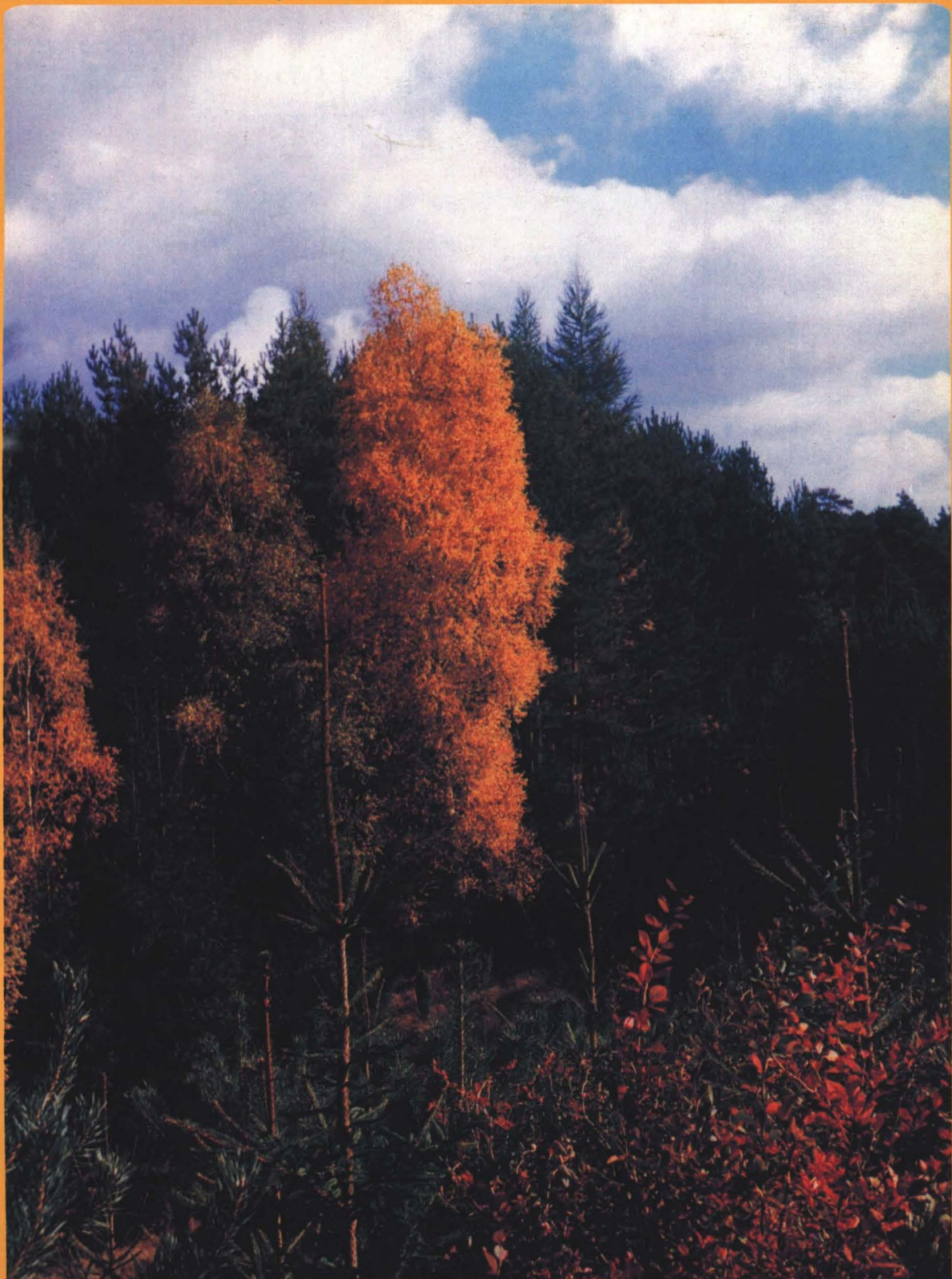
PSZCZEW



SKWIERZYNA



TRZCIEL

**W NUMERZE:**

- ROZWAŻANIA ZDROWOTNE
- OBYŚ CUDZE DZIECI UCZYŁ !
- KARIERA POLDKA SOKOŁA
- TRYPTYK O OŻYWIANIU

- CO Z GŁĘBOKIEM 2 ?
- TO BYŁY FESTYNY !
- BEATA GORZELAŃCZYK
MISTRZYNIĄ POLSKI



Przesypownia Wapna i Cementu

Spółka z o.o.

66-300 Międzyrzecz

ul. Fabryczna 3

tel./fax: 741 16 47

Polecamy w ciągłej sprzedaży:

1. Cement luzem

- CEM I - 42,5 R

- CEM II AS - 32,5 R

z cementowni GÓRAŹDŹE i STRZELCE OPOLSKIE

2. Cement workowany 50 kg i 25 kg

3. Wapno hydrotызowane

Zapraszamy

Zakład Energetyki Ciepłej Sp. z o.o.

66-300 Międzyrzecz ul. Zakaszewskiego 2

tel. (095) 741 26 90, fax (095) 742 03 11, e-mail: zecmcz@shaco.pl



Proponujemy:

- modernizacja kotłowni
- usługi remontowe w ciepłownictwie
- eksploatacja kotłowni



SUPER OFERTA

- kocioł wiszący TORUS
zakup z usługą montażu ZEC - rabat 3%
- kocioł żeliwny stojący - TORUS
zakup z usługą montażu ZEC - rabat 5%
- zawory grzejnikowe HEIMEIER
zakup z montażem ZEC - rabat 5%
- wymienniki ciepłej wody użytkowej GALMET
zakup z montażem ZEC - rabat 2%
- grzejniki centralnego ogrzewania STARMEX
zakup z montażem łącznie z kotłownią - rabat 15%

Gwarantujemy wysoką jakość świadczonych usług.

Zapraszamy do naszego biura od poniedziałku do czwartku w godz. 7⁰⁰ - 15³⁰, w piątek w godz. 7⁰⁰ - 15⁰⁰.

Wyborco!

**ŻYCZYSZ DOBRZE SOBIE I SWOIM BLIŹNIM - GŁOSUJ NA
KANDYDATÓW NASZEJ ZIEMI MIĘDZYRZECKIEJ**

**Głosując na naszych kandydatów
walczysz o godnych reprezentantów**

**Kandydat na senatora RP
Zdzisław Jarmużek**



**Urzędujący Senator,
wysokiej kultury,
oddany naszej społeczności**

**Kandydat na posła RP
Joanna Kasprzak-Perka**



**Młoda, przedsiębiorcza,
aktywna w promocji turystycznej
perły naszego regionu**

**Kandydat na posła RP
Jan Kochanowski**



**Przez 10 lat związany zawodowo
z Międzyrzeczem, gorąco pragnie
dobra dla jego mieszkańców**

Wybory tuż, tuż!

Już 23 września będziemy mieli możliwość wyboru swoich przedstawicieli do Sejmu i Senatu. Dzień ten jest o tyle istotny, ponieważ wybory te będą decydowały o najbliższej czteroletniej przyszłości, jaka będzie czekała nasz naród. Wybory dają szansę bezpośredniego wpływu na władzę poprzez wytypowanie przedstawicieli władzy ustawodawczej. Demokracja pozwala nam na wyrażenie swojego niezadowolenia z obecnej sytuacji w kraju. To zwykły człowiek będzie decydował o tym, czy w parlamencie zasiądą osoby, które przez ostatnie cztery lata nie sprawdziły się jako przedstawiciele narodu, czy damy możliwość zaistnienia politycznego nowym twarzom. Wyborca może poprzeć każdego kandydata, ponieważ miejsca na liście wyborczej są równoważne.

Głosować może każdy obywatel, który ukończył 18 lat, w lokalach wyborczych od 6⁰⁰ do 20⁰⁰. Zgodnie z ordynacją wyborczą do lokali zabroniony jest wstęp osobom uzbrojonym i nietrzeźwym. Głosowanie polega na postawieniu znaku „X” z lewej strony w oznaczonym miejscu przy nazwisku kandydata z wyborczej listy okręgowej. Głosując na posłów stawiamy tylko jeden znak „X”, natomiast głosując na senatorów wybieramy maksymalnie trzy nazwiska (w woj. lubuskim) i przy nich stawiamy znak „X”. W ostatnim przypadku wyborca może głosować na mniejszą liczbę kandydatów niż trzech, ale nie większą. Głos uznaje się za ważny w głosowaniu na posłów, nawet gdy został oddany na dwóch lub więcej kandydatów z tej samej listy. Głos zaś w takim wypadku przyznawany jest kandydatowi na posła, którego nazwisko na tej liście umieszczane jest w pierwszej kolejności. Jeśli wyborca udzieli swego poparcia dwóm lub więcej kandydującym do sejmu, ale z różnych list okręgowych lub nie postawi znaku „X” przy nazwisku żadnego z nich, głos jego uznany będzie za nieważny. Ordynacja wyborcza dopuszcza umieszczenie na karcie do głosowania dodatkowych numerów list i nazw lub nazwisk albo dokonanie innych dopisków nie przekreślając ważności głosu. Nie zachęcamy jednak do upiększania kart do głosowania swoją twórczością, bo z pewnością utrudni to pracę komisji wyborczej.

Powiat międzyrzecki reprezentowany jest przez dwoje członków

SLD. I tak na liście kandydatów do Sejmu koalicji SLD-UP na pozycji 10 znajduje się p. **Joanna Kasprzak-Perka**, przedstawicielka Młodych SLD. Na liście wyborczej do Senatu znajduje się obecny senator RP p. **Zdzisław Jarmużek**. Poprzez wybór tych przedstawicieli wywodzących się z naszego powiatu, będziemy mieli większy wpływ na naszą przyszłość.

23 września skorzystajmy z prawa, jakie zapewnia nam Konstytucja i dokonajmy wyboru najlepszych.

**Kamilla J. Skiers
Tomasz Reszel**

"A lato było piękne tego roku..."

62 lata minęły od wybuchu II wojny światowej, która była jednym z największych kataklizmów, jaki spotkał nasz naród. W wyniku walk i bombardowań zginęło wiele milionów ludzi. Burząc i paląc miasta okupant niszczył dobra kulturalne: szkoły, teatry, muzea. Największą stratą była zagłada Warszawy. Okupanci prowadzili akcję przymusowego wysiedlania Polaków, a wybitni ludzie musieli się ukrywać lub emigrować. Okupacja wiązała się z ogromnymi cierpieniami. Ludzie tracili najbliższych i dorobek całego życia, ale nie tracili wiary w możliwość zwycięstwa. Świadczą o tym liczne akcje dywersyjne przeciwko Niemcom, powstanie w getcie warszawskim, Powstanie Warszawskie.

Okres dramatycznych doświadczeń wymagał od ludzi najwyższej ofiarności i bohaterstwa. Nieustanna konieczność wewnętrznej decyzji, przed jaką postawiony był wówczas niemal każdy, kazała nie poddawać się bezwzględemu terrorowi okupanta. Ważną rolę w tym okresie odgrywała poezja, która miała dawać nadzieję, zagrzewać do boju, ostrzegać.

Do poetów, którzy debiutowali w latach okupacji, należy Krzysztof Kamil Baczyński (1921-1944), który w przejmujący sposób wyraził w wierszu pt. „Ten czas” przeżycia młodego pokolenia walczącego z wrogiem:

„...A serca - tak ich mało, a usta - tyle ich.
My sami - tacy mali, krok jeszcze - przejdziem w mit.
My sami - takie chmurki u skrzyżowania dróg,
gdzie armaty stuleci i krzyż, a na nim Bóg [...].
I płynie mrok. Jest cisza. Łamanych czaszek trzask;
i wiatr zahuczy czasem, i wiek przywali głazem.
Nie stanie naszych serc. Taki to mroczny czas”.

Izabela Stopyra

Przedwyborcze rozważania zdrowotne *Moje trzy grosze*

Mam zwyczaj gromadzenia różnych, z pozoru niepotrzebnych rzeczy. Może się jeszcze przyda - mówię do domowników, którzy patrzyli na zgromadzone szpargały krzywym okiem. Ale czasami warto do tych szpargałów zajrzeć. Można tam znaleźć całkiem ciekawe rzeczy. Otóż mam przed sobą ulotkę wyborczą kandydata do Parlamentu z roku 1997. Kandydat ten pochodził z naszego, międzyrzeckiego środowiska i niestety przepadł w wyborach. Słuchając ludzi, którzy już rozpoczęli kampanię wyborczą i frazesów, które płyną szerokimi strumieniami z ich ust, z żalem konstatuje, że wielką szkodą było, iż kandydat, o którym piszę, nie wszedł do Parlamentu i nie walczył tam o prawidłowe funkcjonowanie służby zdrowia. Mówię o służbie zdrowia, bo jest to temat mi najbliższy. Myślę, że siła jego przebojowości zdałaby się do realizacji celów, o których wszyscy marzymy. Posłuchajmy kilku postulatów:

Nie wolno łudzić ludzi chorych i judzić służbę zdrowia bezkształtnym widmem „REFORMY”. Za tym słowem kryją się wytrychy dorabiane na kowalską modłę od dziesiątków lat, gdy Polska i jej medycyna zasługują na porządną klucz do skarbnicy zdrowia.

Czy nie są to prorocze słowa? Pewien pan powiedział, że obudzimy się w innej Polsce po wprowadzeniu reform. Miał rację. Obudziliśmy się w bałaganie. Czy to nie było judzenie i ludzenie? Tzw. reforma

służby zdrowia wymaga gwałtownych zmian. A kto policzył poniesione i bezpowrotnie stracone koszty w wyniku nieprzemyślanych działań. Czy tak musiało być? Myślę, że nie, gdyby w naszym Parlamencie znalazła się grupa mądrych znających temat osób. W tym kandydat, o którym piszę.

Znowu cytuję - **nie należy robić medycyny bez medyków, a nie wolno przeciw nim. Narzucanie środowisku rozwiązań wykonanych przez doktrynerów, a weryfikowanych przez usłużnych rachmistrzów wiedzy polską opieką zdrowotną donikąd.** To wróżebne słowa. Złe wyliczenia kosztów, wprowadzenie bardzo kosztownej administracji, odsunięcie na dalszy plan pacjenta i jego potrzeb - to w krótkich słowach reforma postrzegana przez przysłówowego szarego obywatela. Tym wspomnianym rachmistrzom wszystko się zgadza. A że pacjent niezadowolony? - jego problem. W końcu zdrowie jest problemem, o który człowiek sam powinien dbać. Sarkastyczne? Owszem, ale rzeczywiste. I nie jest to rzeczywistość wirtualna.

Dlaczego to wszystko piszę? Czy warto powracać do lat, które minęły? Otóż warto! Uważam, że należy się bardzo uważnie przypatrywać kandydatom, na których będziemy głosować. Nie wiem, czy kandydat, którego cytuję, będzie jeszcze miał siły kandydować, czy zniechęcony odsunie się w cień. Wiem jednak, że wielu

kandydatów przepada choć ma bardzo rzeczowe postulaty, a przepada w konfrontacji z tanimi populistycznymi hasłami. Warto jednak wiedzieć, że około 2/3 „naszych wybrańców” podczas czteroletniej kadencji zbija przysłowiowe baki (przeczytałem to w bardzo renomowanej gazecie, która opublikowała tekst na podstawie analiz stenogramów sejmowych), a podczas głosowań nie bardzo wiedzą za czym podnoszą swą poselską rękę. Przykładem niech będzie chociażby ostatnie przegłosowanie poprawki mówiącej, że do pediatri trzeba iść ze skierowaniem.

Z powyższym konweniuję spotkanie przedwyborcze, które odbyło się w Międzyrzeckim Domu Kultury 21 lipca. Spotkanie zorganizowane przez miejscową organizację SLD prowadził senator RP dr Zdzisław Jarmużek. Celem było zapoznanie się z propozycjami zmian w organizacji ochrony zdrowia w przypadku zwycięstwa wyborczego koalicji SLD-UP. Prelegentem był prof. Mariusz Łapiński - koordynator zespołu programowego ds. ochrony zdrowia w SLD. Na co dzień profesor jest dyrektorem dużego zespołu szpitalnego w Warszawie. Niestety, prawdopodobnie dzięki bardzo skwarnej pogodzie, frekwencja była niezbyt imponująca. A szkoda, bo można było wykorzystać to spotkanie jako swoiste forum wymiany myśli i poglądów na temat przyszłości -

Narodowa Ochrona Zdrowia

28 lipca odbyło się w Międzyrzeckim Domu Kultury spotkanie z prof. dr hab. nauk medycznych **Mariuszem Łapińskim** - liderem Zespołu Programem SLD ds. zdrowia. Organizatorem spotkania był Senator RP **Zdzisław Jarmużek**.

Punktem wyjścia w spotkaniu było przedstawienie wyników badań dotyczących oceny reformy opieki zdrowotnej przez polskie społeczeństwo. Społeczeństwo ocenia opiekę zdrowotną poprzez dostępność świadczeń - odczuwane jest zmniejszenie dostępności do świadczeń pomocy doraźnej, opieki specjalistycznej, do leków dostęp do lekarza i placówek służby zdrowia. Straszne są statystyki podające rezygnację ze świadczeń zdrowotnych, wizyty u lekarza, wykupu leków lub rezygnacji z leczenia zębów. Jednym słowem bardzo znaczna część społeczeństwa ma zastrzeżenia do funkcjonowania służby zdrowia po jej reformie.

Omówienie wad służby zdrowia

prelegent podsumował wnioskami:

- reforma opieki zdrowotnej nie ma szans na powodzenie przy tak niskich środkach publicznych na ochronę zdrowia w Polsce,
- utrzymuje się stały trend coraz mniejszego finansowania ochrony zdrowia i przesunięcie coraz większego obciążenia na obywateli (jest to zjawisko występujące w krajach III świata),
- nie można nadal przeznaczać środków pieniężnych podatników na oddłużanie placówek służby zdrowia, są to pieniądze nasze, obywateli.

SLD powołało zespół, który przygotowuje propozycje zmian dla przyszłego rządu. Prace mają na celu wypracowanie propozycji poprawienia dostępności świadczeń i sposobów funkcjonowania placówek. Jedną z nich jest likwidacja kas chorych - które są tworem administracyjnym, a nie poprawiają dostępności i lepszego świadczenia usług medycznych.

SLD proponuje nazwać system -

Narodową Ochroną Zdrowia. Propozycje zmian zostały zaczerpnięte z systemu angielskiego (bardziej sprawiedliwy społecznie, tańszy i wydajniejszy).

Zadania nowego systemu:

- aby wszyscy obywatele byli objęci ochroną zdrowia (obecnie są tacy, za których nie ma kto zapłacić)
- budżetowo-samorządowy - aby samorządy miały wpływ na rodzaj świadczonych usług. Obecnie samorządy są właścicielami placówek bez środków na ich utrzymanie, remonty i wyposażenie.
- stworzenie przyjaznej opieki dla pacjenta.

Proponowane są zmiany ewolucyjne, ponieważ przy obecnej kondycji budżetu państwa nie będzie pieniędzy na zmiany systemowe.

Społeczeństwo polskie ma dosyć zmian i reform. Daleko nam do systemu ubezpieczeniowego - możliwy jest natomiast samorządowo-budżetowy, który proponuje SLD.

Po prelekcji odbyła się ożywiona dyskusja, zostały zapisane dwa wnioski do dalszych rozważań.

Ewa Czapniewska

niedalekiej, bo powyborczej - służby zdrowia w Polsce.

Prof. Łapiński przy pomocy ładnie wykonanych przezroczki pokazał obecnie istniejący system ochrony zdrowia, następnie krótko naświetlił systemy finansowania ochrony zdrowia w państwach europejskich i przeszedł do propozycji SLD, która miałaby być wprowadzona po ewentualnie wygranych wyborach wrześniowych. Prelekcja była wygłoszona na bardzo wysokim poziomie... ogólnikowości. Prawdopodobnie wynikało to z pośpiechu i małej ilości uczestników. Generalnie zmiany mają dotyczyć sposobu finansowania ochrony zdrowia, sposobu podejścia do ewentualnej prywatyzacji szpitali.

Zmiana sposobu finansowania polegać ma na zlikwidowaniu kosztownych Kas Chorych i zastąpieniu ich regionalnymi centrami gromadzącymi i rozdysponowującymi środki finansowe. Zwiększyć się ma wpływ samorządu i (uwaga!) Ministerstwa. Filozofia tego rodzaju zmiany jest taka mianowicie, że ponieważ składka zdrowotna jest swego rodzaju podatkiem, musi mieć wpływ na jej wydatkowanie centrala, czyli rząd. Natomiast najlepsze rozeznanie w miejscowych zapotrzebowaniach na usługi medyczne ma z kolei samorząd. Jak to określił prof. Łapiński, system finansowania byłby budżetowo-samorządowo-ubezpieczeniowy. Wzorem byłaby tu struktura ochrony zdrowia w Wielkiej Brytanii. (System Kas Chorych wzorowany jest na systemie niemieckim).

Drugim bardzo ważnym elementem naprawy reformy byłoby stworzenie sieci szpitali publicznych, w tym powiatowych, które nie mogłyby ani być sprywatyzowane, ani nie mogłyby upaść. Jest to cenne stwierdzenie, gdyż zapewnia stabilność pracy tym placówkom i nie naraża szarego obywatela na konieczność leczenia się w drogich szpitalach prywatnych. Jak zrozumiałem z wypowiedzi, będzie kontynuowana budowa sieci poradni lekarzy rodzinnych, co ma być podstawą ochrony zdrowia.

Tyle pozytywów. Na zadawane pytania niestety prelegent odpowiadał bardzo powierzchownie i nieraz „ślizgał” się po temacie. Na zadane precyzyjnie pytania przez dyrektora SPZOZ Leszka Kołodziejczaka i starosty p. Puchana dotyczące szczegółów finansowania i oddłużania placówek ochrony zdrowia nie została udzielona odpowiedź. Podobnie nie uzyskał odpowiedzi przedstawiciel starostwa w

Drezdenku. Do pytania zadane przez dr. Mariana Kloskę dotyczącego nieśczęsnej poprawki nakazującej posiadanie skierowania do pediatry, senator Zdzisław Jarmużek ustosunkował się bardzo emocjonalnie w całości popierając naszego Ordynatora Oddziału Dziecięcego uznając to za nieporozumienie. Obiecał zresztą szybką interwencję parlamentarną.

Spotkanie zakończyło się wymianą poglądów w wąskim gronie na stojąco.

Mój komentarz

Na pewno należy zrobić konieczne czasami bardzo głębokie poprawki w tzw. reformie ochrony zdrowia. Mam jednak wrażenie, że politycy uciekają od sformułowania podstawowych wymogów mających obowiązywać po wyborach. Uważam, że w polityce obowiązuje jednak chociażby minimum uczciwości i - jasno to formułuję - odwagi. Dlaczego nikt z reformatorów nie chce określić podstawowego koszyka usług medycznych, całkowicie i bezwzględnie bezpłatnych. Wszystko co poza koszykiem musiałoby dodatkowo pacjenta w mniejszym lub większym stopniu obciążać. Ja wiem, że przy obecnym stanie finansów państwa koszyk ten byłby ubogi. Ale przecież w

miarę postępu gospodarczego jego zawartość byłaby zwiększana. Mogłby się też każdy obywatel doubezpieczyć. Bez określenia tego, na co stać nazwijmy to tak, państwową służbę zdrowia, nie można kontynuować żadnej reformy. Wiem też, że politycy jak ognia unikają tego tematu, bo jest to niestety temat przykry. Widzę tu zresztą analogię z tzw. bonem oświatowym. Potężnym tematem jest polityka lekowa, o której profesor dziwnym trafem nawet nie wspominał. A jest to bardzo nabrzmiały temat. Prof. Łapiński ma być ewentualnym ministrem zdrowia. Myślę jednak po spotkaniu przedwyborczym, że nie można wjechać do Ministerstwa tylko na krytyce. U mnie po spotkaniu pozostał niedosyt i znaki zapytania. Przy obecnych bardzo alarmistycznych prognozach budżetowych na przyszły rok, wydaje mi się też, że poprawy w funkcjonowaniu ochrony zdrowia nie będzie.

Marian Stoiński

PS. Cytaty na początku tekstu pochodzą z ulotki wyborczej dr. Aleksandra Zielonki. Przypominam je nie dlatego, że jest to mój wieloletni przyjaciel, lecz dlatego, że postulaty są po prostu nadal bardzo aktualne i gdyby były uważnie przeczytane przez nas - wyborców - może rzeczywistość byłaby choć trochę inna.

Wszystkim mieszkańcom powiatu, którzy udzielili nam poparcia składając podpisy na listach kandydatów do Sejmu i Senatu RP składamy serdeczne podziękowania.

Joanna Kasprzak-Perka - kandydat do Sejmu RP z listy SLD
Zdzisław Jarmużek - kandydat do Senatu RP z listy SLD

Stowarzyszenie "SZANSA"

zaprasza 8 września 2001 na godzinę 16⁰⁰ do Domu Kultury w Międzyrzeczu na **V Prezentację Artystyczne Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej**, w których wystąpią wykonawcy z całej Polski.

Hanna Szulga



Wojciech Borowik - kandydat Unii Pracy do Sejmu

Panie Wojciechu, mieszka pan daleko od Ziemi Lubuskiej. Chcielibyśmy pana poznać.

Urodziłem się w Warszawie, mam 45 lat, mam absolutorium na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Jestem żonaty, mam dwóch synów, pracowałem jako dziennikarz i wydawca, obecnie prowadzę własną działalność gospodarczą.

Przez wiele lat byłem działaczem demokratycznej opozycji (1971-89), współpracowałem z KSS-KOR, założyłem pismo „Robotnik”, byłem członkiem Klubu Inteligencji Katolickiej w Warszawie. W latach 1980-81 byłem członkiem NSZZ „Solidarność”, współzakoładałem NZS. W 1981 internowany, w latach 1982-89 byłem redaktorem podziemnego miesięcznika społeczno-politycznego „Vacat” oraz redaktorem i współpracownikiem „Nowej”.

Po 1989 przygotowałem z zespołem reformę samorządową, koordynowałem kampanię wyborczą komitetów obywatelskich „Solidarność” do samorządów. W 1992 znalazłem się wśród inicjatorów i współtwórców Unii Pracy. W latach 1993-97 byłem posłem na sejm II kadencji. Jako poseł pracowałem w wielu komisjach, będąc współtwórcą wielu zapisów o oświacie, ochronie zdrowia, świeckim charakterze państwa. Jestem członkiem krajowego komitetu wyborczego UP.

Dlaczego jest pan kandydatem UP z Ziemi Lubuskiej?

Poznałem mieszkańców tej pięknej krainy i od dłuższego czasu noszę się z zamiarem zamieszkania w woj. lubuskim. Poczyniłem nawet pewne starania, ale nie chciałem zapeszać. Mam jednak nadzieję, że jeżeli zostanę wybrany do Sejmu, to w trakcie kadencji na pewno będę już lubuszaninem.

Ale na razie jeszcze pan nie jest. Skąd pan wie, jakie problemy nas nurtują?

Od maja br. jestem na terenie województwa, byłem już we wszystkich miastach powiatowych i nie tylko. Problemy nurtujące społeczności lokalne widzę inaczej, wyraźniej niż ludzie związani z lokalnymi układami i konfliktami. Moje poznawanie województwa odbywa się na ulicach i placach, podczas rozmów z mieszkańcami, a nie w urzędach władz samorządowych.

Mieszkańcy naszego powiatu chcieliby wiedzieć, jaki jest pana program wyborczy.

Program jest taki, jaki prezentuje

koalicja SLD-UP. Szczególną uwagę zwracam na następujące problemy:

- **Praca** - należy w pierwszej kolejności wstrzymać wzrost bezrobocia poprzez stworzenie instrumentów prawno-ekonomicznych oraz szybko wdrożyć je w życie. Ograniczenie bezrobocia widzę też przez wprowadzenie na szeroką skalę prac interwencyjnych i robót publicznych (budownictwo, drogi). Jednocześnie cała polityka gospodarcza państwa powinna być podporządkowana tworzeniu miejsc pracy i wysokiego tempa rozwoju gospodarczego.

- **Edukacja** - realne wyrównanie szans dla młodzieży bez względu na ich status społeczny i ekonomiczny oraz miejsce zamieszkania, nie tylko w zapisach ustawowych, ale faktycznie.

- **Służba zdrowia** - reforma w tej dziedzinie wprowadzona przez obecny

rząd zakończyła się fiaskiem. Konieczna jest natychmiastowa zmiana organizacji służby zdrowia, jej form i sposobu działania.

- **Sprawy światopoglądowe** - każdy ma prawo wyznawać religię lub być ateistą i jest to indywidualna sprawa każdego z nas. Nie można jednak problemów wiary mieszać ze świeckim charakterem państwa, co wyraźnie przedstawia Konstytucja.

Sądzę, że tak jak dotychczas moje działania były skuteczne, tak samo skutecznie chcę reprezentować województwo lubuskie w Sejmie.

Dziękuję i życzę sukcesów w Parlamencie.

Romuald Sikorski

Obyś cudze dzieci uczył!

To wdzięczne przekleństwo znają chyba wszyscy. Niektórzy na własnej skórze odczuli jego złowieszczą moc - chodzi oczywiście o nauczycieli, grupę zawodową zdecydowanie niedopieczoną przez wszelkie rządy.

Zbliżają się wybory, politycy znowu mamią obywateli wizją dobrobytu. Mało kto im wierzy, a pielęgniarki, rolnicy i nauczyciele chyba najmniej. Ta ostatnia profesja jest mi akurat szczególnie bliska, bo od września sama stanę się belfrem, na własnej skórze odczuwając wszelkie blaski i cienie tego zawodu.

Młody nauczyciel nie ma łatwego startu. Najpierw musi nastąpić cud, czyli znalezienie pracy. Szkoły zwalniają a nie przyjmują, a jeśli już szukają nauczyciela, to raczej doświadczonego, a nie stażysty, z którym są kłopoty, bo dopiero musi uczyć się fachu. Jeśli zatrudnienie staje się faktem, euforia mija, gdy tylko świeżo upieczony pedagog wczyta się w zarządzenia ministra edukacji, w te zawile nakazy i zakazy. Wpada w czarną rozpacz, gdy przekonuje się, co musi robić, poza nauczaniem, oczywiście. Przyznaję, że najpierw dostałam ataku śmiechu, gdy zorientowałam się, że codziennie będę musiała wypełniać „Dziennik refleksyjnego praktyka” (nazwa urzędowa!). Potem śmiech zamarł. Oprócz tej fascynującej zapewne czynności, obowiązkowo trzeba tworzyć konspekty każdej lekcji (kto tego nigdy nie robił, nie zrozumie rozpacz). Dodatkowo, młody nauczyciel, żeby ze stażysty awansować wyżej, musi się dokształcać, czyli czytać fachowe pisma i zaliczać różne kursy. Za własne pieniądze. No właśnie, pieniądze. Gdy tylko rozmawiam z niewtajemniczonymi o płacach nauczycieli, ci reagują śmiechem, a potem niedowierzaniem. Mowa jest o kwocie 700 zł - koleżanka po prawie stwierdziła, że za tyle nie chciałoby jej się wstać z łóżka. A ja się cieszę, że chociaż tyle dostanę i tak jak rzesza nauczycieli, będę musiała za tyle żyć.

Emil Zegadłowicz powiedział kiedyś: „Kogo bogowie chcą ukarać, tego robią pedagogiem”. Mam nadzieję, że jeszcze bardzo długo nie zgodzę się z tym stwierdzeniem. Co z tego bowiem, że politycy robią wszystko, żeby nauczycieli zgłębić, że wymyslały koszarne reformy, które utrudniają życie i pedagogom, i uczniom. Kiedyś musi być lepiej. Sukcesy wychowawcze zapewne rekompensują pustki w portfelu, zadowoleni uczniowie (są tacy?) sprawiają, że pisanie konspektów przestaje być taką upiorną czynnością.

Przed nami początek nowego roku szkolnego. Wszystkim zainteresowanym, i sobie też, życzę zmian na lepsze. Gorzej już być nie może.

Aleksandra Stopyra

Moim zdaniem

To już ostatnie wydanie „Powiatowej” jako formalnie pisma opozycji. Gdy Państwo sięgną po numer październikowy, układ władzy w Polsce ulegnie zmianie. Obecny na tych łamach od początku, jestem rad, że nigdy nie postrzegaliśmy spraw powiatu z perspektywy politycznej, lecz ludzkiej i wiem, że tak pozostanie. Relacje władza-opozycja rozstrzygają się na poziomie Warszawy, Paryża czy Londynu, ale jako wypadkowe doli-niedoli mieszkańców Międzyrzecza, Tarascon czy Leicester. Nie nasza to wina, że przez minionych parę lat więcej było u nas, jak i w całej Polsce niedoli, z którą wypadnie narodowi długo jeszcze się biedzić. Przegrana ekipa pozostawi bowiem gigantyczną dziurę budżetową, nijaką oświatę, koślawą ochronę zdrowia, budzący grozę poziom bezrobocia, a więc przesłanki na wybuch kryzysu społeczno-gospodarczego. Każdego miesiąca wskazywaliśmy mechanizmy, które owe plagi powodują, a ja starałem się - na miarę sił i doświadczeń - docierać do źródeł ich poznania: w Warszawie, w Maastricht, w Luxemburgu, w Brukseli... Jestem głęboko przekonany, a opinie ekspertów rzecz potwierdzają, że „Powiatowa” spełniła w tym względzie swoje zobowiązania wobec P.T. Czytelników. To, właśnie to, mówię w ostatnim wydaniu pisma jeszcze spoza

kręgu władzy. I zapewniam, iż tę konwencję, tę filozofię troski o dobro wspólne będziemy pielęgnować. Właśnie filozofię, a nie politykę, rozumianą zbyt często jako tandetna agitacja. Tym samym zapowiadam nie tyle zmianę ideologii, ile idei sprawowania władzy. U źródeł fatalnych ocen tego rządu (który ponadto tak brzydko schodzi ze sceny) legła bowiem maniera, nawet obsesja „reform”, nicowania rzeczywistości. Rzecz o tyle niebezpieczna, że Polska jest tylko jedna, że to nasz dom, nasza radość i boleść, nasza duma i słabość, jak w każdej rodzinie. Za które to wzloty i upadki odpowiada zarówno polityczna lewica, prawica, jak i centrum; ty, ja, on i ona.

Przeto nie wybrzydźmy np. na technika i nie zachwycajmy się gimnazjami (i na odwrót), ale zastanówmy się, kto spośród nas: w gminie, w powiecie przystał na barbarzyństwo zamykania szkół wiejskich i przedszkoli. Gdy wiadomo, że o rozwoju człowieka, intelektualnym i społecznym, decyduje dzieciństwo. Porażone przez koalicję AWS-UW chorobą dekulturacji. Nie wyklinajmy Kas Chorych, twórców rzeczywiście nie z tej epoki, lecz wskaźmy przykłady sprowokowanej przez nie dehumanizacji medycyny. Gdy lekarz depcze jej święte zasady, warunkując udzielenie porady, a

pielęgniarka podanie zastrzyku... przepisaniem się do ich „firmy” (gdy PORADNIA to azyl zdrowia i życia).

Te właśnie patologie, a więc złe instytucje i złych ludzi - zapowiadają odsunąć od możliwości szkolenia państwu i społeczeństwu liderzy partii, które wygrają wybory 2001. A więc żadne „reformy”, głupie eksperymenty, lecz trud doskonalenia naukowych, moralnych i człowieczych dokonań medycyny, także polskiej - od Strusia, Chałubińskiego po Kacprzaka, Działkowiaka, ale też od Szantruczków, Florczaka po Maleńczyków, Jarmużków, Strugałę. Których niczego nie nauczy pani Knysok. Nie ma bowiem medycyny „centralnie zarządzanej” i „wolnorynkowej”. Jest tylko dobra i zła, szlachetna lub... przeideologizowana. Jeśli wg przeliczników złotówkowych, to razi - i bardzo boli. Lekarz - z kurzu pseudoprawicowej drogi donikąd - podniosłem zdeptaną w minionym czterolecu medycynę, pozostawiając troskę o pozostałe dobra fachowcom. Wierzę, że jednością silni - poradzimy sobie z dewiacją „reform”. Tymczasem znowu wypada wrócić do „Modlitwy” J. Tuwima:

„Daj nam uprzątnąć dom ojczysty!
...Niech będzie biedny, ale czysty”

Aleksander Zielonka

Apartament z widokiem na morze

Reklamy biur turystycznych prześcigają się w propozycjach, zachęcając do skorzystania z ich oferty. Oferty są rozmaite: dla osób żądnych mocniejszych wrażeń - safari w Afryce, są luksusowe apartamenty na całym świecie, pielgrzymki np. do Watykanu i Lourdes, możemy też odpoczywać w kraju. **Wszystko to jednak kosztuje. Dużo kosztuje. A nas na coraz mniej stać.** Zamożni Polacy polubili wyjazdy zagraniczne, szczególnie do ciepłych krajów. Mają bowiem gwarantowaną pogodę, ciepłe morze i to nie zawsze dużo drożej niż nad rodzimym Bałtykiem. Te wszystkie zagraniczne, a nawet i krajowe atrakcje są dostępne tylko dla wybranych, których stać na spory wydatek. A cała reszta? Gdzie i jak wypoczywają ci, którzy liczą się z każdym groszem?

Jedną z najważniejszych zdobyczy PRL był ogólnodostępny wypoczynek dla dzieci i młodzieży, organizowany przez zakłady pracy. Wśród przyczyn, które sprawiły, że gwałtownie zmniejszyła się liczba uczestników kolonii i obozów jest fakt

ogólnego zubożenia społeczeństwa. Rodziców nie stać na wczasy i kolonie, a nowi pracodawcy, często prywatni właściciele, niechętnie dofinansowują wczasy rodzinom pracowników.

Kiedyś, dla dzieci, które musiały zostać w mieście, organizowano rozmaite akcje i rozrywki jak np. „lato w mieście”. Dziś większość dzieci spędza dwa miesiące przed telewizorem lub pod trzepakiem. Jeszcze gorzej jest na wsi, gdzie praktycznie nie istnieje coś takiego jak letni wypoczynek. Zwykle spędzają wakacje pomagając rodzicom w polu. Najgorzej jednak jest we wsiach, w których ludzie pracowali w PGR-ach i obecnie nie ma nic.

W krajach bogatych jesień życia to okres szczególnie aktywnych podróży po całym świecie. Na Zachodzie emeryci są największą grupą klientów biur podróży. Dla nich przygotowuje się specjalne, niezbyt forsowne wycieczki. Wyjeżdżają przez cały rok, nie są ograniczeni okresem wakacyjnym. Poza tym ich emerytury i oszczędności pozwalają na ekstrawagancje, o których polscy emeryci

mogą jedynie marzyć.

W Polsce większość starszych ludzi posiada dwa rodzaje rozrywek wakacyjnych. Pierwsi goszczą dzieci i wnuki, których nie stać na inny sposób spędzenia wakacji. Druga grupa wypoczywa na działkach - jeśli taką posiada.

Czy w Polsce kiedykolwiek emeryta będzie stać na wojaże po świecie? Cóż, ubezpieczeni w trzecim filarze, młodzi lepiej zarabiający ludzie mogą liczyć, że ich starość będzie lepsza. Dla pozostałych, mało zarabiających, a takich jest większość, którzy otrzymują mizerne emerytury w dalszym ciągu główną wakacyjną atrakcją będzie działka, a radością wianuszek wnucząt.

Dożyliśmy czasów, że ludzie marzą nie o wypoczynku, ale o pracy. Gotowi są zaharowywać się na śmierć, byle przeżyć. Reformy odbyły się kosztem najuboższych. Czy takie były intencje polskich przemian?

Ewa Czapniewska

Z Międzyrzecza do Paryża

Sławni międzyrzeczanie

Mieszkanie jest dwupoziomowe i znajduje się na II i III piętrze budynku mieszkalnego położonego w spokojnej dzielnicy pod Paryżem, nieopodal Wersalu. Siedzimy w saloniku wspominając „stare dobre czasy”. Przyjechalibyśmy tutaj z kolegą na zaproszenie naszego przyjaciela, który od 20 lat mieszka i pracuje w stolicy Francji.

Pierwszy raz spotkaliśmy się prawie 40 lat temu na I roku studiów na Wydziale Budownictwa Lądowego Politechniki Poznańskiej. Wówczas, nieco zagubieni w dużym mieście, wracaliśmy wspomnieniami do miejsc, z których przyjechalibyśmy na studia. Związki z tymi miejscowościami, z liceami, które kończyliśmy i czasami naszej młodości pozostały do dziś.

Nasz gospodarz Poldek, a właściwiej będzie **Leopold Sokół** pielęgnuje te związki szczególnie starannie. Po roku 1989, kiedy mógł już przyjeżdżać do Polski, był wielokrotnie w Międzyrzeczu. To tutaj, nad Głębokiem przyjeżdża często z rodziną na wczasy. Wiedziałem wcześniej, że Poldek zrobił autentyczną karierę inżynierską na Zachodzie. Nie zdawałem sobie jednak sprawy ze skali jego osiągnięć.

Przełomowym momentem w jego karierze inżynierskiej było uzyskanie w 1977r. dwuletniego stypendium rządu francuskiego. Stypendium było jedno, a chętnych ponad sto osób. Już po ogłoszeniu wyników konkursu trwały naciski tzw. „warszawki”, żeby pojechał ktoś bardziej zasłużony. Stanowisko Ambasady Francji było jednak nieugięte. W ten sposób trafił do *Centre Technique Industriel de la Construcion Metallique* (CTICM) w Paryżu. Jest to francuska centralna instytucja naukowo-techniczna zajmująca się konstrukcjami metalowymi, będąca jednocześnie biurem normalizacji w tej dziedzinie.

W czasie stypendium opracował i opublikował we Francji własną metodę obliczeń „**Obliczanie płatwi cienkościennych z uwzględnieniem sprężystego połączenia z lekkim pokryciem stalowym**”. Metoda ta po 1980r. została przyjęta do powszechnego stosowania we Francji i krajach sąsiednich pod nazwą „**Methode Sokol**”. W 1985r. wygrała z metodami: amerykańską, niemiecką i holenderską i została wybrana do Wytycznych Europejskich przez Europejską Konwencję Konstrukcji Stalowych, a w 1989 została przyjęta do norm europejskich. Nikt jednak nie jest prorokiem we własnym kraju - po powrocie ze stypendium zaproponował opublikowanie tej metody w wydawnictwie Mostostalu. Odpowiedziano mu, że ich to nie interesuje, bo wszystko w tej dziedzinie zostało już rozwiązane.

Przed wyjazdem na stypendium do Paryża rozpoczął na Politechnice pracę doktorską z konstrukcji stalowych u prof. W. Jankowiaka i w lutym 1978 uzyskał doktorat. Po powrocie do kraju rozpoczął starania o oficjalny wyjazd na zagraniczny kontrakt. Niestety, bez rezultatów. W październiku 1981 wyjechał do Paryża z żoną i dwiema małymi córeczkami. Bez problemu został zatrudniony w CTICM, tam gdzie był na stypendium. Po rocznej pracy awansował na Głównego Inżyniera i objął dział Cienkościennych Konstrukcji i Silosy Stalowe. W CTICM pracował do 1990r. a następnie przeszedł do potężnego koncernu stalowego USINOR, gdzie pracuje do dziś, zajmując się rozwojem konstrukcji cienkościennych oraz doskonaleniem metod ich obliczeń.

Przez cały czas pracy we Francji zajmuje się opracowywaniem nowych metod obliczeń konstrukcji stalowych. Poza „**Methode Sokol**” jest autorem kilku metod obliczania silosów stalowych oraz elementów konstrukcji stalowych. Metody te, publikowane na wielu konferencjach w Europie i USA zostały zatwierdzone przez francuskie władze normalizacyjne jako obowiązujące we Francji, a także przyjęte do norm europejskich.

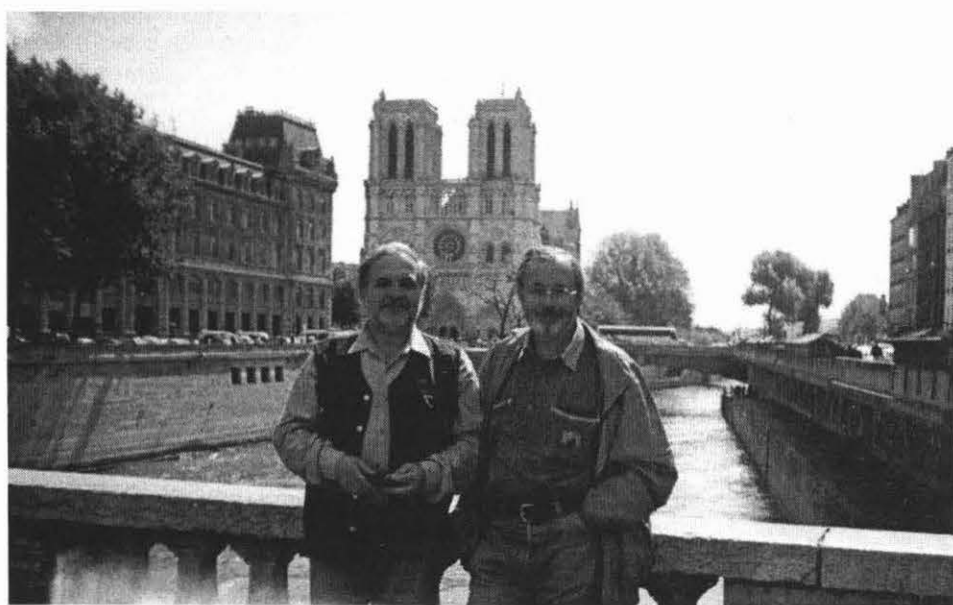
Już w czasie pobytu na stypendium w CTICM, w uznaniu jego zasług przy opracowaniu francuskiej normy na stalowe konstrukcje cienkościenne **został mianowany członkiem zespołu autorskiego tej normy, a następnie członkiem honorowym Komitetu Konstrukcji Cienkościennych Konwencji Europejskiej Konstrukcji Metalowych**. Nie mógł zostać członkiem zwyczajnym, ponieważ Polska nie należała do tej Konwencji. Po powrocie do Polski nadal pozostawał członkiem Konwencji, ale w Polsce nikogo to wówczas nie interesowało.

Na kolejne spotkanie Komitetu Konstrukcji Cienkościennych w 1980r. w Rzymie pojechał z Polski na własny koszt.

Obecnie jest też członkiem dwóch podstawowych francuskich komisji państwowych, zajmujących się konstrukcjami stalowymi, jak również wielu podkomisji, działających przy tych komisjach. Wciąż działa w Europejskiej Konwencji Konstrukcji Stalowych. Jako oficjalny przedstawiciel Francji pracuje w komitecie głównym i podkomitetach roboczych Komitetu Konstrukcji Cienkościennych EKKS. Bierze czynny udział w opracowaniu norm europejskich w zakresie konstrukcji stalowych. Jest członkiem dwóch głównych komisji technicznych oraz *Project Team* zajmującego się cienkościennymi konstrukcjami stalowymi. Do pracy w tym zespole wytypowano 6 osób najbardziej kompetentnych w tej dziedzinie w Europie.

Opublikował ponad 30 artykułów w czasopiśmie i na konferencjach naukowo-technicznych w Europie i USA. Jest współautorem książki „*Metallbau*”, „Podręcznika do obliczania stropów zespolonych”, był konsultantem przy opracowaniu monografii „*Charpentes Metalliques*” wydanej przez słynną Politechnikę w Lozannie. Prowadzi wykłady w CTICM i w *Centre des Hautes Etudes de Construction* (CHEC) w Paryżu. Od października rozpoczyna wykłady na Politechnice w Lozannie. Jest zapraszany do komisji obrony prac dyplomowych i doktorskich na uczelniach technicznych we Francji.

W 1999r. jego biografia znalazła się w amerykańskiej monografii „*Who's Who in the World*”, co uznawane jest na Zachodzie za niezwykle sukces życiowy. Oprócz tego od 2000r. jego biografia podawana jest też w „*Who's Who in Science and Engineering*” i



Myślenie bez przyszłości

Do przemyślenia

Człowiek szuka człowieka. Jak to się dzieje, że wśród tłumu jesteśmy coraz bardziej samotni? Ilu rodziców czeka na dzieci, które nie mają dla nich czasu? Ile dzieci błąka się po ulicy z kluczem na szyi, bo rodzice robią wszystko, żeby przeżyć? Jak znękanym codziennością uchronić przed depresją i ucieczką w samobójstwo? Kiedyś zarzucano mi, że chwalebny PRL - a ja się wcale tego nie wstydę. Wychowałam się i wykształciłam w tych czasach. Rodzice mieli pracę, dzieci jeździły na kolonie, obozy i zimowiska, były zakładowe domy wczasowe, bezpłatna opieka lekarska itp. Ile teraz dzieci jeździ na kolonie i obozy? Wystarczy w czasie wakacji popatrzeć dookoła siebie. Niewiele rodziców stać na ogromny wydatek, a dzieci często muszą zbierać jagody i grzyby, żeby zarobić na książki. Akcje filantropijne i charytatywne nie wystarczą, żeby szarą rzeczywistość poprawić. A jeszcze tyle kłód pod nogi rzucają różne Komitety Obywatelskie Jurkowi Owsiakowi, który robi więcej dla chorych dzieci niż kolejni ministrowie zdrowia.

Rzemieślnicy to już chyba żyją z przyzwyczajenia. Kiedyś do dobrego krawca były kolejki, a teraz tania konfekcja zalewa rynek i takie potęgi jak ROMEO czy CONFEX po prostu przestały istnieć. Jest jeszcze w Międzyrzeczu kilku szewców, którzy pracowicie ratują nasze buty, paru zegarmistrzów, ale rzadko kto dziś naprawia zegarki, skoro można tanio kupić jakąś firmową podróbkę. Najlepiej trzymają się supermarkety, bo chociaż narzekamy, że to obcy kapitał, że wyzyskiwacze, to jednak klientów jest w nich bardzo wielu. Szkoda, że wcześniej nie pomyślano o całej rzeszy właścicieli małych sklepów spożywczych, dobrych znajomych kupujących, skazanych na wegetację w cieniu wielkich sieci handlowych. Dobrze, że pani Aldona

jeszcze się trzyma między NETTO i ABC, i ma swoich wiernych klientów.

Jaka Obrą jest brudna i zarośnięta - każdy widzi. Ale nie każdy spaceruje wokół zamku. Takie tam zarośla i chaszcze, że aż się prosi widok chłopa z kosą. Przecież można zaangażować bezrobotnych do utrzymania porządku, czy zbrojenia terenów pod budownictwo mieszkaniowe. Oni nie muszą mieć wysokich kwalifikacji i często wystarczy siła fizyczna, aby kopać rowy, budować drogi, instalować sieci wodociągowe i kanalizacyjne. Korzyść będzie obopólna - bezrobotni zarobią na życie, a za uzbrojone działki gmina uzyska większe pieniądze. Jak bezrobotni nie znajdują pracy, będą po prostu kraść, a tak to już jest, że do więzienia trafiają tylko ci, którzy ukradną mało.

Urzędnicy z międzyrzeckiego ratusza ciągle nas czymś zaskakują. Otóż na ul. Ogrodowej, w miejscu skweru nad Obrą, ma powstać parking. Przecież aż się prosi, żeby tam był piękny bulwar, a nie śmierdzący spaliniem i dość niebezpieczny do wjazdu parking. Na całym świecie dba się o zielone płuca miast, a u nas oczywiście odwrotnie. To piękny szlak spacerowy, którym można dojść do muzeum i podziwiać uroki przyrody. Kolejny szalony pomysł to polbruk pod ratuszem, zniszczenie kamieni uważam za barbarzyństwo. Są tam wprawdzie góry i doliny, o których wcześniej pisałam, ale te fragmenty można utwardzić i przywrócić XIX-wieczny urok. W Nowej Soli jest składowisko wielobarwnego kamienia w różnych kształtach, który można odpowiednio dobrać. Od fachowca dowiedziałam się, że w kolorowym polbruku rozpad pigmentu następuje po 15 latach i trzeba go wymieniać, żeby jakoś wyglądał, a kamienie trzymają się dobrze. Polbrukiem zmieniono już zabytkowy charakter

karczmy i to też uważam za barbarzyństwo zgodne z założeniem - po nas choćby potop. Tylko co na to wszystko mówi konserwator zabytków?

Izabela Stopyra

"Wrzesień 1939" cz. I

Kiedy miałam sześć miesięcy,
to napadli Polskę Niemcy.
Wojny trąbą powołany
został tatuś nasz kochany.
Tam zacięte toczył boje
za ojczyznę, działki swoje.
Krew płynęła strugą krwawą
pod Modlinem, pod Warszawą.
Śmierć okryta białym płótnem
szczyrzył zęby tam pod Kutnem.
Szli synowie od matuli
z karabinem, lecz bez kuli,
na granaty, na armaty i bagnety.
Wrzała walka, lecz niestety...

Helena Marcinkowska

Wyborcy...

*Na tych, których wybieracie,
spójrzcie teraz chłodnym okiem,
by to, czego od nich chcecie,
kiedyś Wam nie wyszło bokiem.*

*Do Rad i Parlamentu
wybierajcie się nawzajem,
bo Ci, co się tam ciągle pchają,
i tak nie potrafią rządzić krajem.*

*Spójrzcie proszę dookoła,
o co się naprawdę walka toczy.
I spytajcie ich jak długo jeszcze,
będą nam obietnicami mydlić oczy.*

*Wszyscy mamy swe potrzeby,
jak każde stworzenie boże.
Dlaczego więc wybieranym jest wciąż
lepiej
a wyborcom coraz gorzej.*

*Wybrani mają bez podatku diety
i innych dochodów bez liku,
Wyborcy coraz częściej biorą chleb na kredyt
lub go po prostu szukają w śmietniku.*

*Więc zanim ich wybierzeć
za posłów „do Stolicy”,
pomyślcie czy to nie są ci, co zechcą,
uciekać promem za granicę.*

„Who's Who in the Finances and Industry”. W lipcu br. w książce „Outstanding People of the 20th Century” (Cambridge, England) został zaliczony do 2000 osób, które najbardziej wyróżniły się w XX wieku. W sierpniu br. został poinformowany przez wydawnictwo American Biographical Institute, że jego biografia ukaże się w przygotowywanej do druku publikacji „Wielkie Umysły XXI Wieku”.

Po powrocie do Polski skontaktowałam się z Wydziałem Budownictwa Lądowego Politechniki Poznańskiej przekazując informacje o dokonaniach mojego przyjaciela. Podjęte zostały rozmowy w sprawie zaproszenia go na wykłady. Ustalono, że na Otwartym Seminarium Instytutu Konstrukcji Budowlanych Politechniki Poznańskiej 29.10. Leopold

Sokół wygłosi wykład nt. stalowych konstrukcji cienkościennych. W tym samym dniu planowana jest konferencja prasowa z jego udziałem. Dzień później spotka się także z gronem poznańskich inżynierów skupionych w Polskim Związku Inżynierów i Techników Polskich.

Do Polski przyjedzie z żoną, zatrzymując się w Poznaniu. Przewidują jak zawsze przyjazd do Międzyrzecza - tym razem chcą odwiedzić groby swych najbliższych z okazji Święta Zmarłych.

Marek Adamiec

Od redakcji: Leopold Sokół - absolwent LO 1959/60.

Na zdjęciu: Leopold Sokół (z prawej) z autorem tekstu



Foto nr 1

"Tryptyk o ożywianiu"

O ożywianiu naszego miasta pisze się i mówi ostatnio dosyć dużo. Regionalna prasa aż huczy; a to w kulturze trzeba sporo zrobić, uaktywnić obywateli, sprowokować, aby wyszli z domów i robili coś. Wynika z tego że jest jakiś niedosyt, zmęczenie a wręcz niezadowolenie z czegoś, co nas otacza. Zastanawiam się, jak zmienić to coś w cokolwiek trwałego i lepszego w oparciu o miejscowy porządek rzeczy. O oczarowaniu ostatnimi "Dniami Międzyrzecza" nigdzie nie czytałem ani też nic dobrego nie słyszałem. Schemat: Ratusz-Piwo-Scena, gdzie harce młodzieży szkolnej oraz zespoły - zdaje się przejadł. A co szanowny czytelnik na to, by to "coś" ożywiły np. 2-3 teatry uliczne ze sceną i miejscem na tańce gdzieś przy rzece. Na zainstalowanym moło ludzie bawią się i tańczą do rana przy muzyce dobrego Big-Bendu. Widzę też jak międzyrzeckie dyżurne żarówki rozświetlają rzekę a muzyka niesie się od mostu do mostu. Trakt spacerowy przy Obrze jest wyremontowany i rozświetlony. Co kawałek parasole z gastronomiczną i stolikami dla spacerowiczów. Na rzece - okolicznościowe kolorowe łodzie przewożą rodziny z dziećmi, którym odświeżni gondolierzy wręczają chorągiewki z herbami miasta. Dalej mogą Państwo oddać się marzeniom, bo

przestrzeń dla wyobraźni jest tu ogromna. Mam wrażenie, że opisuję bulwary nad Sekwaną w obrazach impresjonistów. To odrobina Francji, innej kultury, którą na pewno da się u nas pokazać. Ten Międzyrzecz z wyobraźni w przyszłości mógłby stać się moim miastem. Niestety, dziś jeszcze nadal czuję obecność pochodu i święta 1-maja w "Dniach Międzyrzecza".

Ożywić miasto, to również przestać je niszczyć architektonicznie. Starym domom wydiera się stylowe, zabytkowe witryny, zastępując bezproporcjonalnymi i tępo równymi plastikowymi oknami. Wśród wielu takich potworności turyści mogą teraz oglądać tandetną imitację dawnej witryny sklepowej w kamienicy ongiś urokliwej, zapraszającej w drogę na zamek (patrz foto nr 1 i 2). Rekonstrukcja charakteru budynku na ul. Ogrodowej (podzamcze) - to pudełko, któremu daleko do uroku dawnej zabudowy z fotografii nr 3 i 4. Podobnym rozwiązaniom dorównuje kompleks kiczowatych okładzin na tynk (kiedyś w pięknym budynku na fotografii nr 5). Kochani inwestorzy! Są też inne rozwiązania, powszechnie przyjęte w



Foto nr 2

Europie, a nie sądzę, aby konserwator zabytków zezwalał na takie barbarzyństwo w architekturze. Moim zdaniem rozumienie przepisów budowlanych pozostawia tu wiele do życzenia. Kawałek dalej jest placówka kultury - Muzeum - dlaczego nikt nie protestuje? Alf Kowalski już tego nie zrobi. Zdjęcie nr 6 zatytułowane jest specjalnie dla czytelnika "Czy mnie jeszcze pamiętasz".

Obok święta na rzece i architektury chcę zainteresować zwolenników ożywiania ludźmi żywymi inaczej. Zgromadzona w dawnej kotłowni młodzież maluje, fotografuje, rzeźbi, a ostatnio sporo też działa muzycznie. Wysiłkiem młodzieży, firm i ludzi dobrej woli utworzono tam Galerię do ekspozycji sztuki współczesnej. Zgromadzono dorobek wystawowy: fotografie, obrazy i rzeźby. Dzielami do prezentacji jest również muzyka grających

"w kotłowni" zespołów. Kompozycje plastyczne i muzyczne coraz częściej noszą znamiona profesjonalizmu. Dla mnie to nic nadzwyczajnego - ostatecznie tworzą to osoby w wieku od 16 - 28 roku życia. Pracowitość - możliwość konfrontacji - w sporej, bo aż 40-osobowej grupie i dobre warunki pracy muszą dać pozytywny rezultat. Aby wyjść z tą sztuką na zewnątrz, trzeba już bardzo niewiele: skromne środki oraz zainteresowanie



Foto nr 3



Foto nr 4

zagadnieniem zawodowców od promowania i ożywiania. Kolejne Dni Międzyrzecza wykazały bierność organizatorów, wyrażoną brakiem ofert dla największego ugrupowania artystycznego w naszym mieście, a nie wspomnę już o chwaleniu się "młodymi twórcami z kotłowni" np. w zaprzyjaźnionych gminach. Pytam, w czym interesie jest strategia udawania, że nic się u nas nie dzieje i nikogo takiego nie ma? Czas już ustanowić trwałe miejsce w kulturze dla ludzi wrażliwych, kompetentnych poprzez twórczość, wiedzę i oddanie dla sprawy. Im też należy zapewnić obsługę organizacyjną i księgową, aby tworzyli na chwałę miasta i państwa. A jeśli zabraknie środków finansowych to w pierwszej kolejności nie młodzież szkolna i twórcy powinni zabiegać o nie, zmieniać się w organizatorów, księgowych czy biznesmenów, bo niszczy to skutecznie pracę artystyczną i wszystko rozmywa się w papierach. W naszym mieście potrzebne jest jedno dobre Biuro Obsługi Ruchu Artystycznego - dla wszystkich. Wystarczą 2-3 kompetentne osoby z telefonem, faxem i znajomością języka obcego. Wtedy wszystko ożywi się samo, bez tworzenia dodatkowych organizacji społecznych, stowarzyszeń kultury itp. - innymi słowy "bez bicia piany na i tak mały deser". Czas też pisać wołami, że organizator



Foto nr 5

(z Urzędu Gminy) powołany jest do roli służebnej dla mieszkańców, którzy chcą coś zrobić w szeroko pojętej kulturze, aby móc czuć się ucywilizowanymi i ożywionymi.

Pracownie w Kotłowni: rzeźba, fotografia, rysunek i malarstwo ruszą od 10 września. W tym też dniu odbędzie się spotkanie z zapisem chętnych (godz. 17:00). Kategoria wiekowa od 16 roku życia.

Zapraszamy. Tel. informacyjny (w godzinach wieczornych) 7420098.

R. Kasprowicz



Foto nr 6

O nich nie można zapomnieć



Rok szkolny 1954/55. Klasa lic. TAH. Siedzą od lewej: K. Sojka, Z. Rokicki, S. Popow, dyr. S. Cyrański. Pośrodku stoi C. Szczepańczyk. Z prawej strony stoi woźny P. Siemaszko.



Stefania Popow (1901-1970) urodziła się w Suwałkach, na dawnych kresach wschodnich. Tam też zdobyła wykształcenie i od 1920 roku podjęła pracę pedagogiczną będąc nauczycielką z pełnymi kwalifikacjami.

Podczas II wojny światowej dalej uczyła w szkole. Od ukochanego szkolnictwa odeszła podczas okupacji hitlerowskiej na tamtych terenach i została robotnikiem fizycznym. Po zakończeniu wojny wraz z mężem Eugeniuszem przyjechała do Międzyrzecza. 1 września 1945r. rozpoczęła pracę w szkole powszechnej.

Była, wraz z mężem, jednym z organizatorów i pionierów szkolnictwa na ziemi międzyrzeckiej. Pracując, jednocześnie uzupełniała swoje kwalifikacje będąc słuchaczką zaocznego kursu nauczycielskiego o stopniu wyższym. Po ukończeniu kursu przez bardzo krótki okres, bo od kwietnia do września 1951r., pracowała w Państwowym Liceum Pedagogicznym w Ośnie Lubuskim. Po powrocie do Międzyrzecza od 1 września 1951 była nauczycielką języka polskiego w Technikum Handlowym. W roku 1952 szkoła przeszła pod opiekę CRS. Stworzył się zespół zasadniczych i średnich szkół ekonomicznych. Pani Stefania pracowała w niej do ostatnich chwil swego życia.

Była nauczycielką z prawdziwego zdarzenia. Pełna ciepła, kultury osobistej, żyjąca problemami pedagogicznymi i sprawami

młodzieży. Była przez tę młodzież bardzo ceniona, szanowana i lubiana. Tak wspomina tamte czasy absolwent z 1966r. - „Pan Popow matematyk i jego żona polonistka trzymali szkołę w jakimś specyficznym stylu, czuło się zarówno ich poświęcenie dla uczniów, jak też wymagającą rękę. Miałem dla nich respekt i szacunek, zmieszany z jakimś lękiem przed złym wypadnięciem w ich oczach”.

Była organizatorką i opiekunką kółka recytatorskiego, który swoim programem uświetniał wiele uroczystości w Międzyrzeczu i powiecie międzyrzeckim. Była cenioną, pełną taktu koleżanką. Miała dar nawiązywania kontaktów z ludźmi i umiejętność rozwiązywania różnych problemów. Życzliwa i wyrozumiała dla wszystkich. Z pasją oddawała się pracy społecznej. Przez parę lat była przewodniczącą Komisji Społeczno-Wychowawczej Rady Nadzorczej GS w Międzyrzeczu. Była też od 1920r. członkiem Związku Nauczycielstwa Polskiego, pełniąc w nim szereg społecznych funkcji.

Za długoletnią pracę pedagogiczną i społeczną była odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaką Tysiąclecia i Odznaką „Zasłużony Działacz Ruchu Spółdzielczego”.

Wiesława Chamienia

Jak założyć własną firmę

Jedną z form walki z bezrobociem jest rozpoczęcie własnej działalności. Oto kilka rad jak się do tego zabrać:

- **Pomysł.** Początkiem zawsze musi być pomysł. Prawo pozwala produkować, handlować, budować, świadczyć usługi.
- **Sam lub w spółce.** Należy ustalić, czy będziemy prowadzić działalność samodzielnie, czy w spółce. Dla najmniejszych firm, oprócz działania jednoosobowego, dobra jest spółka cywilna. Każdy może do niej wnieść prawa (np. użytkownika lokalu) lub pracę. Nie jest konieczna forma pisemna, ale dobrze jest od początku ustalić prawa i obowiązki wspólników.
- **Czasem z fachowcem.** W niektórych dziedzinach prawo wymaga kwalifikacji. Jeśli przedsiębiorca ich nie ma, musi wejść w spółkę lub zatrudnić fachowca. Czasem są potrzebne koncesje lub zezwolenia - wtedy trzeba je uzyskać przed rozpoczęciem działalności.
- **Ewidencja.** Jednoosobowe firmy i wspólników spółki cywilnej wpisuje się do gminnych ewidencji, zgodnie z miejscem zamieszkania przedsiębiorców. Wypełnia się w gminie wniosek, dokonuje opłaty w kwocie 60 zł i oczekuje się na zaświadczenie o wpisie do rejestru do 14 dni.
- **Regon.** Regon nadają wojewódzkie urzędy statystyczne i ich oddziały. Składa się wniosek RG-1, kopię zaświadczenia z wpisu do ewidencji. Spółki cywilne dołączają umowę lub pisemne oświadczenie o prowadzeniu działalności. Jeśli posiada się koncesję lub zezwolenie, należy dołączyć kopię. Należy zgłosić się z dowodem osobistym.
- **Konto bankowe.** Choć prawo tego nie nakazuje, nawet najmniejsze firmy powinny mieć konto bankowe, choćby do rozliczeń z fiskusem i ZUS.
- **Fiskus.** Osoby prowadzące działalność jednoosobowo nie muszą starać się o nowy numer NIP - mogą korzystać z tego, którego używali do rozliczeń z podatku dochodowego. Swoje numer dostanie spółka cywilna po złożeniu druku NIP-1. Należy zdecydować o formie opodatkowania i w sprawie VAT.
- **ZUS.** W ZUS wypełnia się formularz ZUA - zgłoszenie do ubezpieczeń społecznych i ubezpieczenia zdrowotnego. Na formularzu ZFA zgłasza się płatnika, którym jest przedsiębiorca, na druku ZUS ZPA spółkę. Trzeba to zrobić w ciągu 7 dni od rozpoczęcia działalności.
- **Final.** Wystawienie pierwszej faktury.

Życzę powodzenia.

Ewa Czapniewska

Państwu

**BRONISŁAWIE I ANDRZEJOWI
KORZENIEWSKIM**

wyrazy szczerzego współczucia z powodu śmierci
MAMY I TEŚCIOWEJ

składa

dyrekcja i pracownicy

Zespołu Szkół Rolniczych w Bobowicku

Wspomnienia weterana



Czesław SZAGDAJ urodził się 6 czerwca 1926 roku w rodzinie o s a d n i k a wojskowego w Szumach na z i e m i grodzieńskiej. Jego ojciec Jan był legionistą, pilsudczykiem,

chłopcem.

1.04.1940 r. rozpoczął starania o pracę, aby uzyskać kartki na żywność. *Przyjęto mnie do 48 Brygady Młodzieżowej, która zajmowała się załadunkiem i transportem drewna. Po uzyskaniu tytułu „przodownika pracy” 1.03.1941 roku zostałem skierowany do Centralnych Remontowych Warsztatów Samochodowych w Tajsztet w celu uzyskania kwalifikacji mechanika pojazdów ciężarowych i traktorów. Tam poznałem Wojciecha Jaruzelskiego, późniejszego Ministra Obrony Narodowej, generała WP, który jako jeden z nielicznych Polaków był zatrudniony na etacie pracownika administracyjnego zakładu.*

15.11.1943 r. pan Czesław został powołany do czynnej służby wojskowej, wcielony do 1 Brygady Artylerii Zmotoryzowanej na stanowisku kierowcy i wysłany na front. 23.01.1944 r. żołnierz 1 BAZ w obecności dowódcy płk Bukojemskiego złożyli uroczystą przysięgę wojskową na sztandar jednostki.

Po zakończeniu działań wojennych 1.12.1945 r. w wyniku restrukturyzacji jednostki zostałem przeniesiony do 24 Samodzielnego Warszawskiego Dyonu Artylerii Ciężkiej w Skierniewicach a 4.10.1946 r. rozpocząłem zawodową służbę wojskową jako starszy mechanik w 73 pułku artylerii haubic w Toruniu.

4.03.1947 r. został zdemobilizowany i przeniesiony do rezerwy. Dowódca pułku ppłk Ilczenko tak scharakteryzował swojego podwładnego: „przeszedł całą kampanię frontową od Smoleńska do rz. Elby i Berlina. W walkach na froncie okazał się dzielny żołnierzem wykazując dużo inicjatywy i pomysłowości. Jest d o b r y m m e c h a n i k i e m samochodowym”.

W 1963 r. osiedlił się na stałe w Międzyrzeczu i do 1981r. pracował jako główny mechanik w PUBR-ze. 31.12.1976 na wniosek ZBOWiD Szef GZPWP gen. broni Włodzimierz Sawczuk wręczył panu Czesławowi Odznakę MON „Syn Pułku” nr2411. Ta honorowa nazwa była nadawana do 1998r. osobom, które w momencie wybuchu II wojny były uczestnikami walk zbrojnych i nie przekroczyły 17 roku życia.

23.09.1998 r. Kierownik Urzędu d/s Kombatantów i Osób Represjonowanych w Warszawie przyznał uprawnienia kombatanckie z następujących tytułów:

- Deportacja do ZSRR luty 1940 - listopad 1943.
- Służba w Wojsku Polskim podczas działań wojennych listopad 1940 - maj 1945.

- Łączny okres 5 lat i 4 miesiące.

W dniach 24 - 26 września 1998 p. Czesław brał udział w obchodach 80 rocznicy odzyskania niepodległości i 30 rocznicy ustanowienie Odznaki „Syn Pułku”. Na zlot do Częstochowy przybyło 150 osób, które noszą ten zaszczytny tytuł. Do uczestników zlotu Prezydent RP A. Kwaśniewski skierował list gratulacyjny, w którym napisał m.in.: „nie dane Wam było zaznać szczęśliwego i radosnego dzieciństwa ... zbyt często w warunkach dalekich od tych wyśnionych, często po stracie najbliższych realizował się czarny scenariusz Waszych dziecinnych wyidealizowanych marzeń o wojsku, o zielonym mundurze i rogatywce z orłem ... Nie z wyboru lecz z przymusu stawialiście się dojrzałym i mądrzejsi. Nie zabawa i rozrywka lecz twarde żołnierskie życie i okrucieństwa wojny wypełniały Wasze młodzieńcze lata ... O tym pamiętamy”.

Czesław Szagda od 20 kwietnia 2001 jest członkiem Koła nr 5 ZBZZ i OR RP nr leg. 21/01. Posiada wiele odznaczeń: Medal za Warszawę, Medal za Berlin, Medal za Odrę, Nysę Łużycką i Bałtyk, Medal za Zwycięstwo nad Niemcami, Medal Zwycięstwa i Wolności, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Zasłużony dla Rozwoju Ziemi Międzyrzeckiej, Odznaka Honorowa za Zasługi w Rozwoju Województwa Zielonogórskiego, Odznaka Honorowa za Zasługi dla Województwa Gorzowskiego, Złota Odznaka Zasłużony Działacz LOK.

Decyzją Prezydenta RP z 12.02.2001 p. Szagda został awansowany do stopnia podporucznika Wojska Polskiego.

Piotr Barczewski



W środku Cz. Szagda, z lewej J. Kórcan, z prawej L. Turek
Zdjęcie wykonane w 1944r. nad Wisłą koło miejscowości Wilga



O programach typu reality show napisano już chyba wszystko. Histerię rozpoczął „Big Brother”, dołączyły się „Dwa światy”, a teraz raczeni jesteśmy dylematami „Amazonki”. Zdania na temat takich produkcji są bardzo różne - od euforii po zniesmaczenie, przechodzące momentami w oburzenie godne lepszej sprawy. Mam na myśli słynny już list czołowych reżyserów polskich, którzy w owych programach doszukują się gniazda wszelakich bezeceństw. Bez przesady, problem nie tkwi w „Amazonkach”, ale w bezmyślnych widzach.

Nie będę w tym miejscu wystawiać laurek czy odwrotnie - potępiać widowisk z życia wziętych. Zainteresowało mnie i przeraziło coś, co jest z nimi związane: pragnienie sławy i robienie z kogoś, kto jest nikim, niemal bohatera narodowego.

Machinę puściła w ruch stacja TVN. Mieszkańcy domu Wielkiego Brata spoglądali na nas z ekranów telewizorów, ze stron prasy kolorowej, z kubków,

Bohaterowie masowej wyobraźni

koszulek itp. Po zakończeniu programu nie zakończył się niestety cyrk. Stacja ładowała tych ludzi wszędzie, wmawiając nam, że są utalentowani, piękni, młodzi i zdolni. A że z tymi przymiotami było różnie - od czego jednak reklama? Momentami boję się włączyć telewizor, bo albo Karolinka opowiada jak kocha Grzesia, albo Alicja wstrząsającą polszczyzną prezentuje kandydatki na miss, a już zapowiadają, że Manuelka wygryzła Mariusza Czajkę z programu rozrywkowego (Boże, uchowaj przed jej śmiechem!). To wszystko nie bierze się z niczego: Polacy przyzwyczaili się do ich twarzy, uważają ich za swoich idoli i chcą wiedzieć o nich wszystko. Ręce mi opadały, gdy słuchałam wypowiedzi moich rodaków, zachwycających się mieszkańcami domu BB, a potem ustawiali się w kilometrowej kolejce po autograf. Co z tego, że średnia wieku fanów wynosiła 12 lat - to tylko potwierdza moje przekonanie, że dobrego gustu trzeba uczyć jak najwcześniej... Kiedyś autografy rozdawali Zasłużeni, teraz byle kto pojawi się na moment w tv i już podpisuje kartki. Sama oglądałam BB, ale nie potrafię powiedzieć, po co byłby mi do szczęścia podpis Klaudiusza!

Programy reality pokazały, że nie trzeba już dochodzić do czegoś ciężką pracą, bo sława przychodzi do każdego, kto pokaże się w telewizji. Obejrzałam ostatnio parę odcinków „Amazonki” i załamalam się. Ludzie młodszy ode mnie, mówiący bez poszanowania jakichkolwiek zasad językowych, twierdzą bardzo pewnie, że jeśli otrzymają jakieś propozycje, to chcieliby: prowadzić własne programy, grać w filmach, reżyserować itp. Co tam predyspozycje, wykształcenie, o samokrytycyzmie nie wspominając! Najgorsze jest to, że wcale nie zdziwię się, jeśli za miesiąc włączę Polsat i zobaczę panią Amazonkę (mówiącą „chcem”), prowadzącą jakiś program, a potem przepychającą się przez tłum rozgorączkowanych fanów...

Nie mam nic przeciwko reality shows. Rozrywka jak każda inna - kto chce, niech ogląda, kto nie chce, niech wyłączy tv. Ich pojawienie się jednak utwierdziło mnie w

przekonaniu, że ludzie są nieprzewidywalni. Beznadziejny typ, kompletnie bez talentu może zrobić ogromną karierę, jeśli jest odpowiednio promowany. Cóż z tego, że po pewnym czasie o nim zapomnimy, skoro miał swoje 5 minut. Teraz rozumiem, jakie mechanizmy pchają ludzi do programów typu „Rozmowy w toku”, gdzie opowiadają przed kamerami o rzeczach, które wstydziłby się powiedzieć w zaciszu domowym. Telewizja ma magiczną moc i niewielu potrafi się jej oprzeć. Dlatego takie tabuny biegają za byle gwiazdą, która nic sobą nie reprezentuje, dlatego podniecamy się taką mizérią. Autorytety zmieniają się jak w kalejdoskopie, dlatego nie dziwię się już, gdy mała dziewczynka z promiennym uśmiechem oznajmia, że chciałaby być taka jak Manuela...

Aleksandra Stopyra

Kącik poezji

Spotkanie

przeszłość
czyli to co było
wczoraj
przed wczoraj
przed wszystkim
teraźniejszość
czyli to co jest
dzisiaj
właśnie teraz
te chwile
przyszłość
czyli to co będzie
jutro
po jutrze
po wszystkim
spotkają się razem?
Babcia i wnuczka
kobieta starsza
dziewczynką małą była
wczoraj
przed wczoraj
przed wszystkim
ona to ma za sobą
dziewczynką małą
kobietą starszą będzie
jutro
po jutrze
po wszystkim
ona to ma przed sobą
razem siedzą na ławce
babcia przeszłość
wnuczka przyszłość
a między nimi teraźniejszość
świeci słońce.

Kamilla J. Skiers

Kącik poezji

Tajemnicza

Nie wrócę więcej, byś mnie oglądał.
Będę tym, co najśłodsze.
Jeszcze się serce Twe ku mnie nachyli,
jeszcze będziemy ze sobą mówili
o miłości i bzach fioletowych.
Już nie będę poetycko łąć,
tylko szybko do Ciebie gnać.

Taki sens

Pisząc wiersze nie myślę się co nastąpi,
lecz co się zdarzyło.
Natchnieni wydarzeniami, często rozterkami
układamy bzdurne zwroteczki i refreny.
Jaki sens? - Gdy miłość jest podmiotem,
a chłopiec inspiracją, budzą się w nas wibracje.
Kiedy pęknięte serce smutek rozlewa wkoło,
gdy niespełniona miłość jest zaporą.
„Kocham Cię” często piszę, lecz wiem, że
bez wzajemności, a Ty mi pomagasz mieć takie
trudności i myśli, których potem żałuję
I listy, których nie wysyłam.
Sam boisz się spojrzeć mi w oczy
i głębiej się w nie zapatrzyć,
bo potem nadzieję robiąc mi
plącę i do każdego lgnę.

Jesień

Za oknami chłodny świt.
Już nie będzie tak jak kiedyś
(ciepłe dni, słońce w pełni).
Nadchodzi zima, mgławicę zły.
Jesienny wiatr zrywa liście,
te ostatnie żółknięte i zziębnięte.
Rozkołysał gałęzie,
aż strach z domu wyjść,
w którym zachował się ciepły i pogodny rytym.

Joanna Meissner

Higiena i pielęgnacja jamy ustnej

Próchnica jest schorzeniem polegającym na odwapnieniu, czyli demineralizacji, i rozpadzie twardych tkanek zęba, w następstwie czego dochodzi do powstania ubytku. Należy uświadomić sobie, że próchnica zębów jest chorobą nabytą, a nie dziedziczną i że istnieją znane i określone przyczyny jej powstawania. Jeżeli rodzice mieli problemy z własnymi zębami i wielokrotnie musieli je leczyć u dentysty z powodu próchnicy, nie oznacza to wcale, że ich dziecko także będzie miało próchnicę. Podobnie traktuje się chorobę przyzębia, popularnie zwaną paradontozą, która nie jest chorobą genetyczną.

Ważnym czynnikiem próchnicotwórczym jest osad, czyli płytka bakteryjna, zwana też nazębną. Jest ona cienką błoną przylegającą do powierzchni zębów, powstającą przez całą dobę. Jest zbudowana z bakterii, składników śliny, resztek pożywienia i zniszczonego nabłonka jamy ustnej. W miarę upływu czasu, jeżeli płytka nie jest usuwana z powierzchni zęba, powiększa się i ulega mineralizacji, tworząc kamień nazębny. W osadzie płytki nazębnej bytują bakterie, którym jako pożywienie służą węglowodany, a produktami ich metabolizmu są m.in. kwasy organiczne. Kwasy te wydzielane są w bezpośrednim sąsiedztwie zębów, na których bytują bakterie, co prowadzi do odwapnienia i rozpuszczenia szkliwa. Jeżeli proces ten powtarza się wielokrotnie, to dochodzi do nieodwracalnego niszczenia szkliwa i powstawania ubytku w zębie.

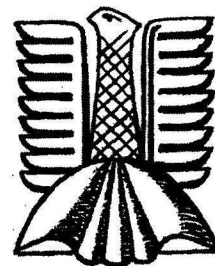
Płytką odkładającą się na zębie odkłada się również na dziąsłach, formując rodzaj pasa otaczającego ząb. Wciska się głębiej w szczelinę między dziąsłem a zębem,

prowadząc do powstania stanu zapalnego. Objawia się to zaczerwienieniem i rozpułchnieniem dziąseł oraz często występującymi krwawieniami, nawet przy delikatnym podrażnieniu dziąseł. Płytką ulega po pewnym czasie uwapnieniu tworząc kamień nazębny, który powoduje dalsze niszczenie przyzębia, doprowadzając do obnażania korzeni zębówych i rozchwiania zębów. Proces ten dotyczy osób dorosłych, natomiast u dzieci obserwuje się początkową fazę choroby, czyli zapalenie dziąseł. Jeżeli proces formowania płytki nazębnej zostanie zakłócony, to produkcja szkodliwych dla zębów kwasów organicznych spada tak, że przestają one być niebezpieczne. Zabiegi higieniczne w obrębie jamy ustnej, polegają nie tylko na poprawianiu urody własnego uzębienia lub na oczyszczaniu zębów z resztek pokarmowych, ale głównie na eliminowaniu i kontroli podstawowej przyczyny chorób - płytki nazębnej.

Do pielęgnacji jamy ustnej służą metody mechaniczne, jak szczotkowanie zębów i języka, stosowanie nici dentystycznych, wykałacek, irygatorów wodnych oraz metody chemiczne tj. stosowanie specjalnych płukanek. W sprzedaży jest wiele rodzajów dobrych szczotek do zębów: prawidłowa powinna być wykonana ze sztucznych włókien, gdyż są jednolite i bardziej higieniczne; dla dzieci zaleca się szczotki miękkie, a dla młodzieży i dzieci starszych szczotki średniemiękkie; włókna nylonowe powinny być na końcach zaokrąglone, a nie ostro ścięte, natomiast główka z włosiem dość smukła, by mogła dotrzeć do najbardziej oddalonych zębów; szczotka do zębów ma swój czas

przydatności do użycia - około 2 miesięcy, do użytku nie nadają się szczotki z odkształconymi włóknami. Wybór właściwej pasty do zębów zależy od wielu czynników. Najważniejsze jest, aby pasta zawierała związki fluoru wzmacniające szkliwo zęba, gdyż regularne używanie past z fluorem zmniejsza intensywność próchnicy o 20-40%. Fluor uczestniczy w procesie remineralizacji szkliwa oraz hamuje tworzenie i wzrost płytki nazębnej. Wbudowywanie fluoru w szkliwo zębów czyni je odporniejszymi na działanie kwasów, a przez to na próchnicę. Wybierając pastę do zębów należy również pamiętać o innych jej właściwościach, jak ścieralność, smak, zapach, pianistość czy zawartość substancji dodatkowych np. wybielających. Silnie ścierne pasty są przeciwwskazane dla dzieci, jak również ludzi dorosłych mających odsłonięte szyjki zębowe. Stosując wybraną pastę nie należy zapominać, że podstawową metodą usuwania płytki nazębnej jest prawidłowa technika szczotkowania i używania nitki dentystycznej, pasta zaś jest tylko elementem pomocniczym.

Jest wiele metod szczotkowania zębów, jednak polecana jako najskuteczniejsza jest metoda wymiatania każdej z powierzchni zęba połączona ze szczotkowaniem języka. Mycie zębów powinno się odbywać minimum dwa razy dziennie po śniadaniu i po ostatnim posiłku. Najkorzystniej jest szczotkować zęby po każdym posiłku, jeżeli jest to jednak niemożliwe, należy wypłukać jamę ustną wodą lub żuć po posiłkach w ciągu dnia gumę bez cukru zawierającą ksylitol.



**Powiatowy
Inspektor
Sanitarny**

Muzeum w Międzyrzeczu zaprasza

do zwiedzania stałej ekspozycji muzealnej

- Dział sztuki: Portret trumienny
- Dział archeologiczny: Tysiąc lat Międzyrzecza
- Dział etnograficzny: Kultura ludowa polskiej ludności rodzimej z Dąbrowki Wlkp. z XIX-XX wieku.

Muzeum czynne:
- od wtorku do soboty
9⁰⁰ - 16⁰⁰

- Niedziela
10⁰⁰ - 16⁰⁰

- Poniedziałek
zamknięte



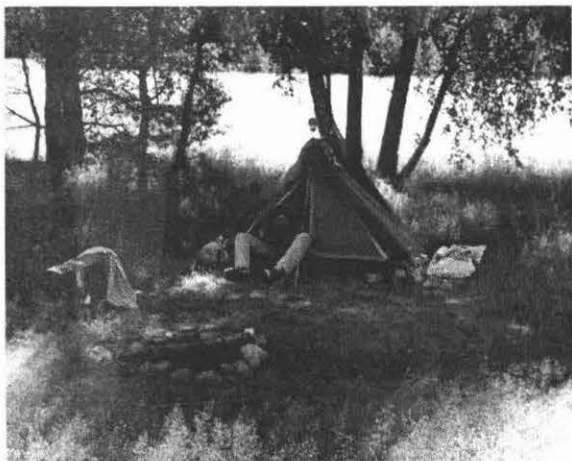
Edyta Adamus

"Drzewa umierają stojąc"

Odpowiadając zainteresowanym wycinką kilkunastu drzew w ciągu ul. Waszkiewicza - Cmentarz Radziecki informuję, że na wniosek Rejonu Dróg Krajowych w Międzyrzeczu przy ul. Słonecznej 24, po pozytywnej opinii Wojewódzkiego Konserwatora Przyrody (ze względu na uszkodzenia ścieżki rowerowej przez systemy korzeniowe stwarzające zagrożenie dla bezpieczeństwa ruchu pieszego i rowerowego na ścieżce), decyzję o wycince drzew wydał burmistrz.

Wiesława Chamienia

Co z Głębokiem 2 ?



Pytają mnie ludzie na ulicy - co z Głębokiem 2, które w czynie społecznym przystosowali do wypoczynku, w latach 60-tych już ubiegłego stulecia, pracownicy PUBR-u. Kto pamięta tamto Głębokie? Na

obecnej plaży miejskiej był piasek, trzciny i wspaniała strzecha, w której można się było schronić przed deszczem, a potem wypić kawę. Nie było murowanych domków, asfaltowych alejek, tylko wspaniała przyroda, cisza i wymarzone miejsce na wagar. Chodziliśmy tam często z pieśnią na ustach i są to do dzisiaj najpiękniejsze wspomnienia.

Kiedy zaczęła nastawać cywilizacja asfaltu - kochający spokój przenieśli się na plażę PUBR-owską, gdzie atrakcją była restauracja na palach i dzik Kuba, karmiony w nadmiarze przez plażowiczów. Pracownicy PUBR-u zbudowali ten ośrodek od podstaw, zrobili dojazd, umywalnie, szalety. Tu wypoczywali, a przy nich i wielu miłośników.

Ostatnie lata - to już podzwonne dla plaży, którą PUBR przekazał gminie Międzyrzecz jako Głębokie 2. Jeszcze w latach 90-tych odbywały się tam plenery malarskie, jeszcze przyjeżdżali turyści, ale wszystko zaczęło się psuć, bo nie było pieniędzy na nic. Gminni urzędnicy twierdzą, że Głębokie 2 nie przynosi żadnych dochodów - ale jak ma na siebie zarabiać, kiedy domki od lat nie są remontowane, brakuje wody, wszystko się wali, a jedynym widocznym działaniem gminy był zakup kółder i poduszek. A przecież jest szansa, że ten ośrodek może na siebie zarobić - trzeba tylko dociągnąć wodę, otworzyć restaurację, gdzie w sezonie mogą być dyskoteki, koncerty, wernisaże. Turyści kochający spokój i wędkowanie - na pewno przyjadą.

Można to wszystko zrobić, wystarczy spojrzeć na ościenne gminy, które nie mają takich perełek turystycznych, a robią wiele, żeby swój teren uatrakcyjnić. W „Lubuskiej weekendowej” niestety Międzyrzecz nie ma. I gdyby nie festyn na Głębokiem i Dni Międzyrzecza, to chyba w ogóle nie byłoby o tym.

Ale wróćmy do Głębokiego 2. Otóż w budżecie gminy na rok 2001 znalazła się kwota 1 mln zł ze sprzedaży Głębokiego 2 - zanim jeszcze ośrodek sprzedano. Urząd zlecił sporządzenie projektu podziału działek, który otrzymali właściciele domków i kierowniczka ośrodka, ale żaden radny nie został poinformowany o tym, że teren



został już podzielony, a gminie zostaną: restauracja, dojazd, plaża, szalet, boisko, ogrodzenie, place zabaw - o które trzeba DBAĆ... Gmina oddaje kurę znoszącą złote jajka, a zostawia sobie same kłopoty. Czy tak robi dobry gospodarz? Radni uważają, że urzędnicy gminni chcą wykorzystać czas urlopów, utajniają ważne informacje, a nawet nimi manipulują. No bo jak inaczej nazwać to, że urzędowe pisma dostają użytkownicy, a nie radni z Komisji Inwestycji, którzy powinni znać wszystkie plany Urzędu ważne dla budżetu gminy?

Dawni pracownicy PUBR-u ze smutkiem stwierdzają, że ich praca poszła na marne, że na sprywatyzowany teren nie będą mogli wejść, żeby odpocząć i powspominać dawne lata i dobrych gospodarzy. Aż chce się strawestować piosenkę Młynarskiego: „Co by tu jeszcze sprzedać, panowie, co by tu jeszcze sprzedać?”

A czy jeszcze coś nam zostało?

Izabela Stopyra

Wygrany proces

Związek Zawodowy Pielęgniarek i Położnych SP ZOZ w Międzyrzeczu wygrał sprawę z rygiem natychmiastowej wykonalności w Sądzie Rejonowym o zagwarantowaną Ustawą z 22 grudnia 2000 r. podwyżkę płac o 203zł brutto dla każdego pracownika służby zdrowia.

13 lipca odbyło się zebranie pracowników szpitala z dyrektorem, na którym dyrektor Leszek Kołodziejczak poprosił załogę o cierpliwość w dochodzeniu roszczeń. Podwyżka została zagwarantowana ustawą, a więc środki na jej realizację powinny pochodzić z zewnątrz, dyrektor wystąpił o nie do wojewody.

Pozew podpisało 125 pielęgniarek i położnych, podwyżkę mają otrzymać wszyscy pracownicy. Podczas rozprawy sądowej mecenas Korościak stwierdził, że „pielęgniarki wymusiły na rządzie podwyżkę”. Zapomniał, że jeżeli będzie ona zrealizowana, będzie dotyczyła również jego. Swoją drogą ciekawa jestem, czy jest w stanie z niej zrezygnować lub przeznaczyć ją na jakiś szczytny cel?

Pielęgniarki domagając się swoich praw wykazują dużo cierpliwości i rozsądku. Potrafią również solidaryzować się z innymi potrzebującymi. **Podjęły uchwałę, że zbierają po 203 grosze dla powoźników.** Gdy zbierałam materiał do gazety miały zebrane ponad 300 zł. Takie działania nie są obce pielęgniarkom z Międzyrzecza. Po strajkach pielęgniarek zbierały na pensje dla strajkujących koleżanek pozbawionych wypłaty. Wysłały wtedy 700 zł.

Oczekując na realizację wyroku życząc pielęgniarkom i położnym wiele cierpliwości w stosunku do władz i dla chorych, którzy oczekują również na uśmiech i dobre słowo.

Ewa Czapniewska

Do redakcji

Przyjechaliśmy do Międzyrzecza na wczasy. No i pech - po południu rozboleł mnie ząb. Przy pomocy znajomych obdzwoniliśmy stomatologów - nikt mi nie chciał pomóc. W szpitalu dowiedziałam się, że dentysta nie ma dyżurów, chociaż w każdym porządnym mieście działa pogotowie stomatologiczne. No właśnie, w porządnym. Na szczęście ulitowała się nade mną lekarka, która właśnie wróciła z urlopu, inni byli zbyt zmęczeni.

D.S.

(imię i nazwisko do wiadomości redakcji)

Byłam na praktyce

Studiowanie to nie tylko zgłębianie wiedzy encyklopedycznej i teoretycznej, jak mogłoby się wydawać. Uniwersytet Szczeciński umożliwia swoim studentom z kierunku politologii odbycie praktyki i zapoznanie się z faktycznym funkcjonowaniem instytucji społeczno-politycznych. Studenci zgodnie z obiegową famą owe praktyki traktują jako czas stracony. Pocztą pantoflową młodsze roczniki mogą dowiedzieć się od swoich starszych, doświadczonej kolegów, że na praktykach można co najwyżej nauczyć się parzyć kawę i podlewać kwiatki.

Nie zważając na cudze doświadczenia, 6 sierpnia rozpoczęłam praktykę w biurze senatora RP **Zdzisława Jarmużka** w Międzyrzeczu, moim opiekunem został szef biura, p. **Zenon Wojciechowski**. Jak wielkie było moje zdziwienie, gdy nie kazano mi parzyć kawy, tylko już pierwszego dnia wprowadzono mnie w tajniki funkcjonowania tej instytucji. W biurze pracują trzy osoby: senator - spotyka się z ludźmi, którzy tam szukają rozwiązania swoich problemów; szef biura - zastępuje senatora, gdy ten jest nieobecny i

nadzoruje bieżące sprawy biura; p. **Elżbieta Cyranik** - zajmuje się obsługą sekretariatu i dba o finansową i administracyjną stronę instytucji. Praca biura nie ogranicza się jedynie do pomocy w parlamentarnej pracy senatora, podejmuje inicjatywy społeczne i pomaga w realizacji nowych pomysłów. Biuro aktywnie wspiera wiele stowarzyszeń i organizacji społecznych m.in. Stowarzyszenie „Szansa”, „Amazonki”, „Wspieramy młode talenty”. Placówka odpowiada także na potrzeby ludzi nie zrzeszonych w żadnych organizacjach. W miarę możliwości pomoc taką oferuje senator i szef biura. Natomiast w sprawach prawnych mieszkańcy województwa mogą swoje sprawy skonsultować z radcą prawnym dr **Janem Korolem**, urzędującym w każdy czwartek od 9". Biuro jest otwarte dla wszystkich interesantów, niekoniecznie związanych z opcją polityczną reprezentowaną przez tę instytucję.

Moja praktyka w biurze przypadła na okres wzmożonej pracy przed kampanią przedwyborczą. Przez trzy lata studiów i okres pisanie pracy proseminaryjnej doskonale poznałam teoretyczną stronę

propagandy. Dzięki pracy w biurze senatorskim mogłam aktywnie włączyć się w kampanię przedwyborczą. Teraz już wiem, że zbieranie podpisów pod listami poparcia, rozwieszanie plakatów i roznoszenie ulotek nie są rzeczami łatwymi.

Kiedy w październiku powrócę na ul. Mickiewicza, gdzie mieści się Instytut Politologii, postaram się obalić mit o nudnych praktykach osobistym przykładem. Czas spędzony w biurze senatorskim uważam za bardzo owocny, nauczyłam się wielu nowych rzeczy, które wzbogaciły moją wiedzę o praktycznej stronie wielu zjawisk.

Bardzo serdecznie dziękuję senatorowi Zdzisławowi Jarmużkowi za umożliwienie odbycia praktyki, panu Zenonowi Wojciechowskiemu i pani Elżbiecie Cyranik za możliwość aktywnego uczestnictwa w życiu urzędu i stworzenie miłej i serdecznej atmosfery.

Kamilla J. Skiers

Drogi poszukiwania pracy

Jeśli dokonałeś bilansu samego siebie, wiesz jakie umiejętności zawodowe posiadasz, musisz zaplanować, w jaki sposób i gdzie będziesz zdobywać informacje. Oferty pracy można znaleźć poprzez:

- **Kontakty osobiste, rodzinne, towarzyskie** - powiedz wszystkim znajomym, że szukasz pracy. Pytaj o możliwość zatrudnienia w zakładach, gdzie pracują twoi znajomi. Korzystaj z informacji „szeptanej” - nieoficjalnej, którą trzeba sprawdzić, czy jest aktualna.
- **Prywatne zakłady pracy** - kontaktuj się z pracodawcami bezpośrednio, byś miał okazję przedstawić swoje uzdolnienia zawodowe. Rozmawiaj z przyszłym przełożonym, nawet jeśli obecnie nie ma wolnych miejsc pracy.
- **Powiatowe urzędy pracy**, które prowadzą szeroki rejestr oferowanych miejsc pracy. Znajdź numery telefonów pracodawców umieszczonych na liście RUP.

Otrzymasz tam:

- informacje o lokalnym rynku pracy
- oferty pracy
- propozycje szkoleń i kursów
- propozycje przyuczenia do zawodu lub przekwalifikowania
- propozycje pracy interwencyjnej

- porady prawne związane z sytuacją bezrobotnego
- porady o możliwości rozpoczęcia własnej działalności i linii kredytowej

Powiatowy Urząd Pracy Międzyrzecz
pl. Powstańców Wlkp. 1 tel. (095)
741-20-66, 742-13-07, 742-13-08, 741-26-25

- **Ogłoszenia prasowe**, które zamieszczają wiele ofert pracy. Oglądaj programy telewizyjne kierowane do bezrobotnych. Spróbuj zdobyć sprawozdanie urzędu pracy „Rynek pracy”.
- **Książkę telefoniczną** swojego regionu. Wyszukaj ośrodki poradnictwa zawodowego.
- **Prywatne placówki oświatowe**. Oferują one szkolenia pod kątem konkretnych zawodów (zazwyczaj jest to odpłatne). Sprawdź w lokalnym Kuratorium Oświaty, które placówki są godne zaufania.
- **Lokalne organizacje społeczne**: kluby, stowarzyszenia, towarzystwa i organizacje młodzieżowe.
- **Organizacje wyznaniowe**, które pomogą w poszukiwaniu pracy.
- **Związki zawodowe**, gdzie znajdziesz

informacje. Nawiąż z nimi bezpośrednie kontakty.

- **Stowarzyszenia branżowe, Cechy rzemiosł, Izby Handlowo-Przemysłowe**.
- **Programy szkoleniowe organizowane przez urzędy pracy**, w ramach których osoby o odpowiednich kwalifikacjach mogą bezpośrednio lub po krótkim przeszkoleniu uzyskać skierowanie do pracy.
- **Czasopisma lub publikacje zawodowe, związkowe**, które często zamieszczają oferty.
- **Centrum Informacji i Planowania Kariery Zawodowej** - można samodzielnie korzystać z informacji zawodowej, poznać własne predyspozycje zawodowe, wziąć udział w zajęciach warsztatowych z planowaniem kariery zawodowej, uczestniczyć w warsztatach promocji samego siebie.

Adresy CiPKZ: **Gorzów** ul. Słoneczna 41a, tel.(095) 722-80-25, 722-46-61, **Zielona Góra** ul. Dąbrowskiego 69, tel.(068) 327-22-77, 326-03-39 wew. 49.

Opracowała Ewa Czapniewska

Profesjonalne
korepetycje z historii i wiedzy o społeczeństwie.

Nowa matura, egzaminy wstępne na prawo,
politologię i historię.

Tel. 0-600532158



Ośrodek Szkoleniowy MARGO
ul. Świerczewskiego 23
66-300 Międzyrzecz tel. 741 2024

organizuje kursy:

BHP podstawowe i okresowe (pracodawcy, kierownicy,
majstrowie, brygadziści, stażyści, uczniowie, robotnicy, prac. adm.-biurowi)

OBSŁUGI KOMPUTERA – od podstaw

OBSŁUGA SPRĘŻAREK, POMP z upr. eksploatacji

PEDAGOGICZNY dla szkółących w zakładach młodocianych

KIEROWCÓW WÓZKÓW podnośnikowych....

SPRZEDAWCA – robotnik wykwalifikowany, mistrz....

inż. Teresa Grobys

PRYWATNY GABINET LEKARSKI MACIEJ WIERZBICKI SPECJALISTA CHOROÓB WEWNĘTRZNYCH

Międzyrzecz ul. 30-go Stycznia 57a
wizyty domowe tel. 7420036, 0605 223363

EKG, poziom cukru, spirometria

Umowa z Lubuską Kasą Chorych na refundację leków

Godziny przyjęć:

Wtorek: 15.30 - 17.00, Piątek: 16.00 - 17.30

Zenon Krukowski SPECJALISTA GINEKOLOG - POŁOŻNIK

Z-ca ordynatora
Oddz. Ginekologiczno - Położniczego

PRYWATNY
GABINET GINEKOLOGICZNY
Międzyrzecz, ul. Wojska Polskiego 15A/6

Tel. gabinet-dom 742 02 69

Tel. szpital 742 82 21

Godziny przyjęć: Poniedziałek 16.00 - 17.00 (po uzgodnieniu telef.), Wtorek 15.30 - 17.00, Czwartek 15.30 - 17.00, Piątek 15.30 - 17.00

Umowa z Lubuską Kasą Chorych na refundację leków.

sklep „KULFON”

ul. Waszkiewicza 10

66-300 Międzyrzecz

tel/fax (0-95) 742-28-35

POLECA :

- art. biurowe
- art. szkolne
- zabawki
- kalkulatory
- podręczniki
- art. foto

sklep czynny 9.30-17.30

sobota 10.00-13.00

ZAPRASZAMY !!!

„WAMAH” sp. z o.o.

SKUP METALI KOLOROWYCH

(na terenie PRIM, ul. Reymonta 7)

MIEDŹ - 5zł

ALUMINIUM - 3zł

MOSIĄDZ - 3zł

PUSZKI - 2zł

czynne PON.-PIĄT. 8⁰⁰-16⁰⁰, SOB. 8⁰⁰-13⁰⁰

NAJWYŻSZE CENY SKUPU

ZAPRASZAMY

TEL. 0-608-349-946



BIURO PROJEKTOWO - USŁUGOWE

Inż. Wojciech GÓRZNY

Os.Gen.Sikorskiego 9

66-300 Międzyrzecz

(0-95) 742 92 05

- * Projekty budowlane i technologiczne
- * Modernizacja i rozbudowa budynków istniejących
- * Nadzór i kierowanie robotami budowlanymi

- * Doradztwo techniczne
- * Wyceny i kosztorysy
- * Opinie techniczne

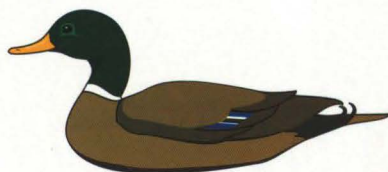
SPRZEDAŻ „PROJEKTÓW GOTOWYCH”



W ekologii lasu dobra znajomość ekosystemu jest szczególnie ważna, gdyż reprezentowany tu układ środowiska leśnego i biocenoza lasu są szczególnie skomplikowane.

Znajomość ich może pozwolić na:

- wykonywanie odpowiednich cięć regulujących stosunki świetlne, ciepłotne i wilgotnościowe w lesie
- właściwy dla danego siedliska sposób realizacji odnowienia
- zgodne z ekologią prowadzenie prac hodowlanych
- utrzymanie właściwej puli gatunków roślin i zwierząt.



Ekosystem jest uważany za podstawową jednostkę w ekologii obejmującą zarówno organizmy żywe jak i ich abiotyczne otoczenie czyli siedlisko. Oba te światy (ożywiony i nieożywiony), traktuje się jak równorzędnych partnerów, wzajemnie oddziaływujących na siebie, a zatem jest to zamknięty układ ekologiczny, który otrzymuje energię słoneczną z zewnątrz.



Nadleśnictwo Międzyrzecz zaprasza do zwiedzania ścieżki dydaktycznej
telefon 095-741-2366

ŚCIEŻKA DYDAKTYCZNA

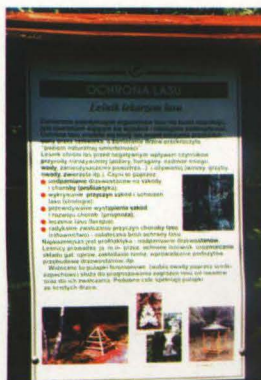
W Nadleśnictwie Międzyrzecz



Las w powszechnym myśleniu postrzegany był jako gospodarstwo leśne produkujące drewno na potrzeby gospodarki narodowej.

Obecnie dostrzega się inne również ważne funkcje lasu takie jak:

- ochrona terenów wodonośnych,
- retencja wodna,
- ochrona przed erozją i powodzią,
- korzystne oddziaływanie na klimat,
- korzystne wpływanie na jakość powietrza atmosferycznego,
- kształtowanie krajobrazu,
- ochrona zbiorowisk roślinnych i zwierzęcych,
- miejsce rekreacji społeczeństwa.



Na Konferencji Generalnej UNESCO w 1970 roku powołano do życia program MAB (Man and Biosphere). Po raz pierwszy została sformułowana potrzeba dostępności niezakłóconych terenów naturalnych dla badań naukowych, a także terenów, na których naukowcy działający w programie będą kontrolować stopień ich przekształceń. Ważne jest zatem, aby każde z państw członków wyznaczyło w swoich granicach Rezerwat Biosfery.

Rezerwat Biosfery to ogromne przedsięwzięcie w skali świata na rzecz ratowania przyrody. Ratowanie przyrody, naszego dziedzictwa jest sprawą każdego z nas, Nadleśnictwo Międzyrzecz pragnie pomóc każdemu, kto chciałby poznać i chronić nasz wspólny, czysty, naturalny skarb - przyrodę ojczystą.



Zachowanie ich walorów przyrodniczych i cech estetycznych środowiska na określonych obszarach, z uwzględnieniem ich znaczenia jako terenów naukowych, edukacyjnych, jest jednym z najważniejszych zadań leśników i przyrodników.

Realizowanie badań przez tworzenie parków krajobrazowych (Pszczewski Park Krajobrazowy), rezerwatów i obszarów chronionego krajobrazu, mimo ich uniwersalnego charakteru jest niewystarczające. Potrzebna jest w społeczeństwie powszechna znajomość praw i zasad funkcjonowania ekosystemów leśnych.



Gatunki mogą być chronione całkowicie przez cały rok lub też objęte ochroną częściową w niektórych okresach roku. Ma to na celu zapobieżenie ich nadmiernej eksploatacji gospodarczej. Dotyczy to niektórych roślin (na przykład leczniczych), zwierzyzny łownej, ryb, ślimaków winniczków.



**POLSKA
UNIA
GOSPODARCZA**



Marek
Ozimkiewicz

**KANDYDAT
NA POSŁA
Z WOJEWÓDZTWA
LUBUSKIEGO
NR 1 NA LIŚCIE**

Zajmijmy się gospodarką.



Żółty osad zwany kamieniem kotłowym, osadzający się w urządzeniach mających kontakt z wodą, np. w pralkach, rurach instalacji wodnych, boilerach, powoduje, oprócz pogorszenia estetyki, straty energetyczne sięgające nawet do 60%. Przyspiesza także korozję.

Magnetyzery to tanie, ekologiczne, niewymagające zasilania energią elektryczną i proste w montażu urządzenia, które sprawiają, że kamień kotłowy całkowicie rozpuszcza się w wodzie.

Magnetyczne urządzenia uzdatniające wodę

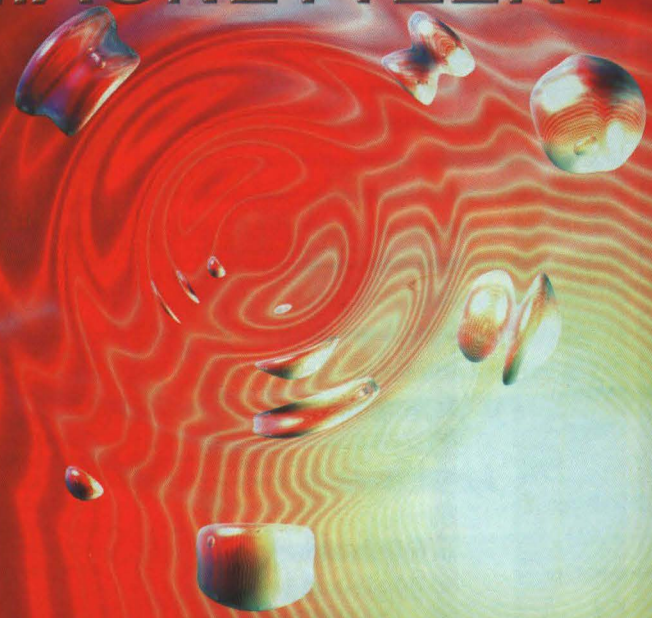
Jak wynika z badań przeprowadzonych przez specjalistów amerykańskich i belgijskich, uzdatnianie magnetyczne nie tylko zapobiega odkładaniu się kamienia i osadów oraz powoduje usuwanie kamienia istniejącego, ale wywołuje także inne pozytywne skutki:

- chroni rurociągi przed korozją (wytworza się warstwa ochronna na ich ściankach),
- w przypadku wody pitnej zdecydowanie zmniejsza ryzyko powstawania kamieni nerkowych oraz przyczynia się do zmniejszenia poziomu cholesterolu we krwi,
- zmniejsza zużycie proszku w pralkach automatycznych,
- w przypadku wody stosowanej do podlewania roślin przyspiesza ich wzrost oraz powoduje wzrost plonów od 10 do 40% (wg danych PUPTIO "Postor", Poznań 1985r., Akademia Rolnicza Poznań 1990r.). Ponadto woda i inne cieczki uzdatnione polem magnetycznym poprawiają jakość procesów technologicznych,
- w przemyśle budowlanym; skraca się czas tężenia betonu; niezmienną wytrzymałość można uzyskać stosując nawet o 20% mniej cementu (wg danych PUPTIO "Postor", Poznań 1985),
- w przemyśle spirytusowym; następuje skrócenie okresu fermentacji, przy bardziej oszczędnym zużyciu cukru,
- w przemyśle cukrowniczym; zwiększa się stopień czystości uzyskiwanego cukru (po uzdatnieniu wody) oraz zwiększa się ilość cukru inwertowanego w melasie (po magnetycznym działaniu na glukozę).

CRYLOMAG SC
UL. PAMIĄTKOWA 12
66-300 MIĘDZYRZECZ WLKP.
tel./fax +48 95 7412012
skr. poczt. 8
e-mail: crylomag@home.pl
<http://www.crylomag.com.pl>



MAGNETYZERY





PRZEDSIĘBIORSTWO TECHNIKI INSTALACYJNEJ

"AFPOL" - ANDRZEJ FRABIŃSKI

66-300 MIĘDZYRZECZ UL. MŁYŃSKA 20

tel./fax (095) 741 24 50, tel. (095) 742 05 72,

■ PROJEKTOWANIE ■ WYKONAWSTWO ■ DORADZTWO TECHNICZNE

- ✓ Nowe technologie grzewcze i sanitarne.
- ✓ Ekologiczne i energooszczędne źródła ciepła.
- ✓ Instalacje i urządzenia wentylacyjne.
- ✓ Instalacje technologiczne i gazowe
- ✓ Serwis kotłów gazowych i olejowych



VITOPEND 100
SZEROKIE SPEKTRUM ZASTOSOWAŃ



VITOGAS 100
DUŻA MOC Z MAŁEJ PRZESTRZENI

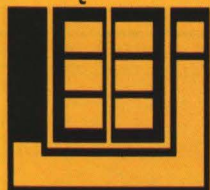


VITOLA 100
PRZYSZŁOŚCIOWY POD KAŻDYM WZGLĘDEM

OKNA, DRZWI

URZĘDOWSKI

URZĘDOWSKI



SOSNOWE, MAHONIOWE

**TANIEJ NIŻ MYŚLISZ !
CENY DO
NEGOCJACJI**

AUTORYZOWANY DEALER

PPHU MIRAGE

ul. Sobieskiego 6c, 66-440 Skwierzyna

Tel./fax: (95) 71 72 844

W ofercie również:

- okna pcv,
- żaluzje,
- rolety,
- bramy garażowe.

*Gazeta została wykonana przez
firmę*

Sciterian

Technologies

WWW

Sciterian

VRPresents

Technologies

ul. Pamiątkowa 12

66-300 Międzyrzecz

tel./fax (95) 7412012

e-mail: sciterian@sciterian.com

www.sciterian.com

Wirtualne
prezentacje i aplikacje

VRPresents

Festyn w Przytocznej



1997. 1. 1



1997. 1. 1



1997. 1. 1



1997. 1. 1



Nauczycielom, młodzieży i dzieciom osiągnąć naukowych, satysfakcji zawodowej i wielu przyjemności w nowym roku szkolnym, a naszej mistrzyni Polski – **Beacie Gorzelańczyk** i jej trenerowi **Grzegorzowi Kaczmarkowi** – kolejnych sukcesów sportowych

życzy redakcja

Leśne co nieco - wrzesień 2001



Minął okres letniego wypoczynku. Jak co roku odwiedziła nas spora rzesza turystów. Zauważalne jednak było mniejsze zainteresowanie naszym regionem zarówno krajowych jak i zagranicznych chętnych wypoczynku osób, dlaczego? Prawdopodobnie zbyt mała baza turystyczna oraz niedostateczna informacja



skuteczne odstrasza wszystkich, którzy nie znają uroków pojezierza lubuskiego. Dokładnie rok temu we wrześniowym artykule zwracałem na ten problem uwagę i do dnia dzisiejszego w tej kwestii nic się nie zmieniło. Niewykorzystany potencjał turystyczny regionu, duże bezrobocie - coś trzeba zmienić, panie burmistrzu i panowie radni. Podsumowując sezon turystyczny chciałbym

zwrócić uwagę na dwa ważne aspekty:

- kultura polskiego turysty podniosła się, w lesie jest czystiej, a zakaz wjazdu do lasu był w zasadzie przestrzegany,
- pomimo dużego zagrożenia pożarowego mieliśmy w miesiącach letnich tylko dwa pożary lasu o ograniczonym zasięgu, z niewielkimi stratami.

Nadszedł wrzesień, w lesie z dnia na dzień robi się coraz ciszej. Ptaki szykują się do odlotu, a żurawie gromadzą się na sejmiku w okolicy wsi Kalsko. W lesie słychać pierwsze nieśmiałe porykiwania byków - to znak, że rozpoczął się okres godowy jeleni, zwany rykowiskiem.

Na śródleśnych łąkach kładą się mgły, a na drzewach widać pierwsze oznaki jesieni - liście dębów i buków w różnych odcieniach brązu i czerwieni. W lipcu i sierpniu las poskapał nam grzybów, mam nadzieję, że wrzesień przyniesie całą paletę grzybów.

Co planuje nadleśnictwo dla młodzieży na nadchodzący rok szkolny? Otóż przy siedzibie Nadleśnictwa Międzyrzecz, przy współpracy



z Urzędem Gminy Międzyrzecz, rozbudowaliśmy ścieżkę dydaktyczną. Wszystkie zorganizowane grupy młodzieży mogą z niej korzystać podczas lekcji biologii. Nadal będziemy współpracowali ze szkolnym kołem LOP, organizując konkursy ekologiczne.

Andrzej Meissner



Wielki festyn w Przytocznej

11 sierpnia w Przytocznej odbył się festyn, którego głównym celem była zbiórka pieniędzy dla ofiar powodzi. Organizatorami festynu byli: firma „Madaks” i Rada Sołecka Przytocznej.

Bogaty program festynu przyciągnął około 1200 mieszkańców Przytocznej i okolic. Jedną z konkurencji sportowych było bicie rekordu Przytocznej w skoku przez skakankę w czasie 30 sekund. Oto klasyfikacja w tej konkurencji:

1. **Ewa Stępień** - 68 skoków
2. **Marta Cebernik** - 67 skoków
3. **Monika Chrabańska** - 65 skoków.

W rzutach lotkami pań o puchar wójta gminy wygrała p. **Sylwia Nieckarz**, druga była p. **Bożena Golan**, a trzecia p. **Anna**

Lipoka.

Z kolei w strzelaniu z wiatrówki o puchar prezesa koła myśliwskiego „Żuraw” kolejność była następująca:

1. **Paweł Buda** - 27 pkt. na 30
2. **Robert Buliński** - 25 pkt.
3. **Adam Michalski** - 23 pkt.

Po zawodach sportowych odbyła się msza św. za powodźnian, przy polowym ołtarzu. Ks. **Sławomir Kupiel**, proboszcz parafii w Przytocznej, zebrane na tacę datki przekazał na rzecz powodźnian.

O 20" rozpoczęła się zabawa taneczna, w trakcie której odbyło się clou festynu, a mianowicie degustacja tortu giganta. Tort ufundowany przez **Stanisława Mikanowicza**, właściciela firmy „Madaks”,

ważył 140 kg! Pierwsze trzy kawałki tortu poszły „pod młotek” i zostały sprzedane za 100 zł. Za kolejne porcje konsumenci ofiarowywali drobne sumy. Warto podkreślić, że na tort zużyto 42 kg cukru, 35 kg mąki, 35 kg masła i margaryny oraz tysiąc jaj, nie licząc innych dodatków. O smakowitości tortu świadczy fakt, że wiele osób kilkakrotnie ustawiało się po kolejną porcję. Po degustacji zabawa była kontynuowana i trwała do białego rana.

Cel festynu - zbiórka na rzecz powodźnian, pomimo niezbyt zasobnych kieszeni mieszkańców Przytocznej, podsumowano kwotą 1200 zł. Zebrane pieniądze przekazane zostały na konto powodźnian-rzemieślników.

Romuald Sikorski

Wędrówki ptaków

Słońce przygrzewa jeszcze mocno, mimo że coraz wcześniej kryje się za horyzontem. Noce są chłodniejsze, zapowiadają powolną, choć nieubłaganą zmianę pory roku. Koniec lata jest czasem obfitości. Rośliny wytworzyły nasiona, pojawiły się kolejne pokolenia kręgowców i bezkręgowców. Roślinożercy mają bogato zastawiony stół, a i drapieżcy nie mają problemu ze zdobyciem pożywienia. Taka sytuacja nie będzie jednak trwała wiecznie. Jesień powoli uszczupli dary lata, a zima zabierze je prawie zupełnie. W klimacie umiarkowanym ciepłe miesiące zapewniają bardzo dogodne warunki żerowe, co z kolei pozwala wychować potomstwo. Po okresie obfitości następuje pora głodu, dlatego wiele gatunków ptaków musi podejmować dalekie wędrówki w poszukiwaniu dogodniejszych warunków.

Niektóre ptaki, takie jak szpaki czy skowronki, nie odlatują daleko, dla nich klimat Europy zachodniej i basenu Morza Śródziemnego jest wystarczająco łagodny. Dzięki temu, że zimę spędzają niedaleko, jako pierwsze pojawiają się, aby przywitać wiosnę. Żurawie i gołębie grzywacze zimę spędzają w Hiszpanii i północnej Afryce. Są jednak ptaki lecące tysiące kilometrów do Afryki środkowej. Do tej grupy należą trzciniaکی, muchołówki i pokrzewki. Te niewielkich rozmiarów ptaki pokonują ten ogromny dystans dwa razy w roku.

Ptaki związane ze środowiskiem wodnym są zmuszone do migracji przez zmieniające się warunki pogodowe. Gdy lody zaczynają skuwać zbiorniki, łyski, kaczki, perkozy zmuszone są do odlotu. Pewną alternatywą dla tych gatunków są różnego rodzaju niezamrażające zbiorniki pozwalające znaleźć pożywienie. Człowiek stworzył wiele dogodnych miejsc dla zimowania tych ptaków. W ostatnich latach obserwuje się coraz liczniejszą populację kaczek i łabędzi zimujących w miastach, co do końca nie jest zjawiskiem korzystnym.

Pod koniec sierpnia, przed odlotem na polach i łąkach gromadzą się duże stada bocianów tworząc tak zwane „bocianie sejmiki”. Gdy przyjdzie odpowiedni czas, wykorzystując ciepłe, wznoszące prądy wspólnie odlecają do Afryki.

Jaskółki gromadzą się w trzcinowiskach na wspólne noclegowanie. Druty elektryczne we wsiach i miastach pod koniec lata uginają się od siedzących na nich ptaków. Któregoś wrześniego

ranka okazuje się, że ptaków nie ma. Kiedyś uważano, że jaskółki zimę spędzają zagrzebane w mulistym dnie jezior, a wiązało się to z obserwowaniem wielkich stad nocujących w trzcinach, które nagle zniknęły.

Nie wszystkie ptaki odlatują. Przez cały rok możemy spotkać wróble, sikory, kowaliki i dzięcioły. Są to gatunki, które przystosowały się do warunków, jakie panują w najtrudniejszym zimowym okresie. Doskonale radzą sobie ze znajdowaniem pokarmu w krótkie dni i dzięki temu są w stanie przeżyć bez podejmowania dalekich wędrówek.

Przelot może odbywać się szerokim frontem, co oznacza, że ptaki pojedynczo lub niewielkimi stadkami przemieszczają się w kierunku zimowisk, nie tworząc większych skupisk. Trasy wędrówki biegną równolegle do siebie, zgodnie z kierunkiem wędrówki danej populacji. Taki typ przelotu obserwowany jest u drobnych ptaków śpiewających. Niektóre gatunki, takie jak gęsi czy żurawie, lecą na swe zimowiska dużymi stadami. Wędrówki takie odbywają się po stałych, odwiecznych szlakach. Stada ptaków zatrzymują się na odpoczynek i uzupełnienie energii w odpowiednich do tego miejscach, tworząc niekiedy

wielotysięczne skupiska. Na terenie Ziemi Lubuskiej takim ważnym dla ptaków miejscem jest ujście rzeki Warty. W tym roku został utworzony tu park narodowy, mający na celu zachowanie tego cennego przyrodniczo obszaru.

Wędrówki ptaków są intensywnie badane przez ornitologów. Oprócz obserwacji, prowadzi się również odłowy ptaków w specjalne sieci ornitologiczne, które zapewniają pełne bezpieczeństwo chwytanym ptakom. W wielu państwach, na szlakach wędrówek rozmieszczone są stacje badawcze zajmujące się odłowem ptaków. Po schwytaniu ptaka oznacza się przynależność gatunkową, płeć, wiek oraz kondycję fizyczną. Dokonuje się również podstawowych pomiarów i po założeniu na nogę aluminiowej obrączki ptaka wypuszcza się na wolność. Wprawny ornitolog dokonuje wszystkich pomiarów w kilkadziesiąt sekund, a dziennie może złapać się kilkaset ptaków.

W Polsce badaniem wędrówek ptaków zajmuje się przede wszystkim Stacja Badania Wędrówek Ptaków Uniwersytetu Gdańskiego i Stacja Ornitologiczna Instytutu Zoologii PAN.

Bartłomiej Sklepowicz

Na oku...

Gdzie sens, gdzie logika

Przez dłuższy czas nie było mnie w Międzyrzeczu i po powrocie coś zobaczyłem? Nową twarz w siłowni przy hali widowiskowo-sportowej. Okazało się, że siłownia została przejęta przez kierownika hali, który zatrudnił nową siłę, ponoć fachową. Zaczęłam zastanawiać się nad finansami. Żądano od poprzedniego dzierżawcy dość wysokich stawek. Teraz nie wpływają pieniądze za dzierżawę i za media (ciepło, światło, woda). Oprócz tego odkupiono sprzęt sportowy do ćwiczeń za 45 tys. i jeszcze płaci się wysokie pobory nowo zatrudnionej osobie (czego się nie robi dla rodziny, choćby przyszłej). Gdzie tu sens? Myślę, że łatwo o tym zapomnieć, gdy płaci się pieniędzmi podatników, którzy nie potrafią władzy rozliczyć.

Wjeżdżając do Międzyrzecza od strony Gorzowa, miasto nie sprawia zbyt przyjemnego wrażenia. Pierwszy szok - to stan techniczny przejazdu. Zarośnięte i zaśmiecone pobocza chodników, zarośnięte pseudozielenie przed budynkami, zarośnięty plac przy Waszkiewicza (róg Libelta) z kupą jakiegoś gruzu i brzydkim płotem z desek, woda stojąca na jezdni i chodnikach. Za to przy głównej krzyżówce powstał nowy skwerek z kwiatkami, który nie jest w stanie zatrzeć przykrego wrażenia. A może Międzyrzecz zaczyna się od mostu na Obrze a kończy przy ul. Konstytucji 3 Maja?

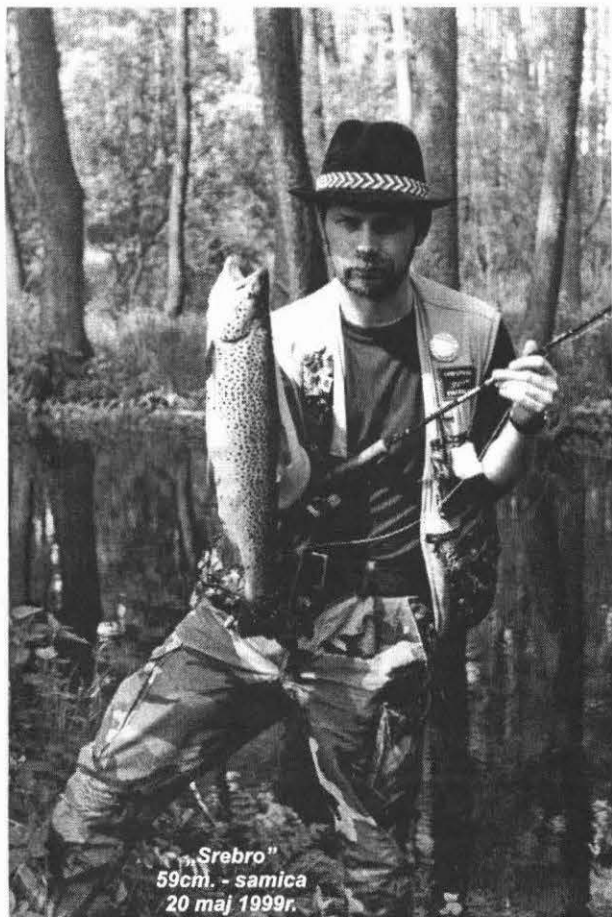
Mam jeszcze jedno pytanie dotyczące chodników. Dlaczego na ulicy Ściegiennego, gdzie ludzie mieszkają z obu stron ulicy położono chodnik z kostki po jednej stronie, a na ul. Ogrodowej, gdzie domy stoją po jednej stronie, taki sam chodnik ułożono z obu stron dziurawej drogi. Urodziwe to nie jest.

Obserwator

Pokochać pstrąga

W połowie tej królewskiej ryby jest jakaś magia. Zaprzęta myśli, powoduje u

rozsądnych, dorosłych facetów jakieś chłopięce, radosne dzieciństwo.



"Srebro"
59cm. - samica
20 maj 1999r.

Dziesiątki godzin spędzonych nad różnymi rzeczkami i strugami, tysiące przejechanych kilometrów. Myśl o pstrągu wyciąga nas z małżeńskich sypialni, objęć kochanek, barów i przyjęć. Spotkanie z dużym potokowcem wspomina się latami, opowiada, analizuje przy piwie z przyjaciółmi. To więcej niż utrata jakiegoś dziewictwa. Co ciekawe, nikt nie rezygnuje, póki zdrowe nogi, póki można utrzymać wędkę w dłoni. To już nie jest pasja, hobby czy poszukiwanie przygody. To nieuleczalna choroba, zwana czasem pstrągomanią. Same ciężkie przypadki. Odchodzą tylko ci, którzy odchodzą do „Krainy Wiecznych Łowów”.

Jadę na pstrągi. Już jestem szczęśliwy. Chciałeś samotności? Masz. 100 kilometrów mija błyskawicznie i jestem w innym wymiarze. Rzeczka meandruje wśród starych olch, brzegi bagniste, porośnięte krzakami i murem olbrzymich

pokrzyw. Dziel. Kilka godzin przedzieram się przez to kłębowisko, spocony, poparzony pokrzywami i bezlitośnie pokłuty przez spragnione mojej krwi komary.

Jest to przeciwnik zajadły, nieubłagany i nie do pobicia, bo im więcej rozgniatam i miażdżę, tym więcej ich przybywa. Feniks z popiołów. Daję spokój, to walka beznadziejna.

Ryby mają mnie w... Za jakie grzechy! Ile już razy obiecywałem sobie - nigdy więcej. Stary, przecież sam chciałeś. Kłnę, a i tak wiem, że znowu pojadę. Minie parę dni i zacznę myśleć, kogo namówić na wyjazd. Będę grzecznie myć naczynia, odkurzać dywany, a jednocześnie cały czas kombinować, jak pojechać.

Nagle - chlupot, widzę rozchodzące się kręgi. TO ON! Piękny pstrąg, samotnik, trochę jak ja. Adrenalina w górę, zniknęło zwątpienie, zmęczenie, nie czuję ukąszeń komarów. Teraz liczy się tylko ryba. Sztuczna muszka stworzona przez mistrza i przyjaciela Zbyszka napływa na jego stanowisko. Skoczyl! Taniec na ogonie, jazgot kołowrotka, linka tnie wodę znacząc jego ostatnią drogę. Jeszcze jedno uderzenie ogona, daremne. Koniec. Stoję nad nim, pokonanym przeciwnikiem. Trochę smutno, głupio, źle. Musiałeś go zabić. Odwieczny dylemat. Czy można je kochać i zabijać? Można.

Robert Knutelski

Nasi na terenach powodzi

Strażackie aktualności

Dziewięciu strażaków z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Międzyrzeczu uczestniczyło w bezpośrednich działaniach na terenach dotkniętych przez powódź. Początkowo w Gdańsku, a następnie na południu Polski.

Dowódcą II plutonu Lubuskiej Kompanii Powodziowej był kpt. **Marek Harkot**, a obok naszych strażaków w skład plutonu wchodził również koledzy ze Świebodzina. Szerokie działania podejmowane na terenach objętych klęską prowadzone były przede wszystkim przy wykorzystaniu sprzętu pływającego oraz pomp pożarniczych. Jeszcze pod koniec lipca uczestniczyli w działaniach na terenie Krakowa, gdzie pompowano wodę z zalanych piwnic i mieszkań.

Nowe zadania czekały na nich w Sandomierzu. Tam właśnie określono ostateczne miejsce koncentracji Lubuskiej Kompanii. Po wyznaczeniu odcinków bojowych w pobliskiej miejscowości Złota oraz Andruszkowice przystąpiono natychmiast przy użyciu łodzi do

patrolowania zalanych zabudowań. Czynności te miały na celu ustalenie, czy w zalanych budynkach znajdują się ludzie, a jeśli tak, to jakiej pomocy oczekują. Dostarczano tam wodę pitną oraz inne produkty żywnościowe wszystkim, którzy bali się opuścić własne gospodarstwa.

Jednocześnie trwały prace umacniające rozmokłe wały, w tych miejscach, gdzie nadal utrzymywały w korycie na co dzień spokojną rzeczkę Koprzywiankę, a która tego lata stała się niespodziewanie rwącą rzeką. Łodzią przewożono piasek dostarczając go w miejsca, gdzie następowało przesunięcie wałów.

Po powrocie wszyscy byli zgodni, że żadne relacje telewizyjne, którymi zasypywano nas w ostatnich dniach, nie oddają wielkości tragedii, jaka stała się udziałem tych wszystkich ludzi, którzy stracili często dorobek całego życia. Tam na miejscu można dopiero doświadczyć wielkości i bezwzględności żywiołu, jakim jest woda.

Nasuwa się pytanie, czy Polak nauczył

się już pokory względem sił przyrody obojętnych na los i cierpienie człowieka. Doświadczenia tegoroczne potwierdzają fakt, że nikt nie potrafi przewidzieć, kiedy pojawi się Wielka Woda. Pomimo ciągłych wysiłków kolejne powodzie powiększają listę ludzkich tragedii i strat materialnych. Dużo mówi się ostatnio o nowych instytucjach, które mają koordynować, badać i monitorować zagrożenia. Tymczasem każda powódź jest zaskoczeniem i wciąż duże opady lub roztopy wywołują niepokój wśród wielu ludzi. Czy za rok będziemy lepiej przygotowani?

Można zadać wiele pytań. Byłoby dobrze, gdyby dało się na nie odpowiedzieć pozytywnie, zanim zaprzeczy im kolejna Wielka Woda.

**Rzecznik Prasowy Komendy
Powiatowej PSP
w Międzyrzeczu**

Obozowy zboczuch

Nad jeziorem w Chycinie od wielu już lat w okresie wakacji stacjonuje obóz harcerski z Łodzi. Na obozie tym przebywała znaczna ilość młodzieży szkolnej w wieku od 9 do 17 lat, byli rozbici w namiotach na różnych podobozach zgodnie z podziałem sprawnościowym i wiekowym. Dotychczas nie było żadnych problemów z nachodzeniem obozu przez nieproszonych gości do czasu, kiedy kadra instruktorska zaczęła odbierać sygnały, że ktoś przychodzi do namiotów dziewczynek. Początkowo sądzili, że nocne wędrowki urządzają sobie chłopcy z innych namiotów, jak to w harcerskim zwyczaju bywa. Jednak okazało się, że jedna z harcerek przebudziła się w nocy i zobaczyła w półmroku, że w namiocie jest dorosły mężczyzna i to oczywiście nikt z kadry. Rankiem zgłosiła ten fakt swojej przełożonej, która zameldowała o tym komendantowi obozu. Wtedy też wyszło, że dziewczynki miały takie wizyty już od 10 lipca, a nocny „gość” w tym czasie dobierał się do małoletnich całując je po rękach, szyi, a także dotykając po całym ciele. Mężczyzna ten wykorzystując sen

dziewczynek podstępem doprowadzał w taki sposób do poddania się tzw. innej czynności seksualnej.

Męska część kadry instruktorskiej postanowiła zdecydowanie działać i zatrzymać zboczeńca, w tym też to celu urządzono zasadzkę w okolicach namiotów dziewczynek. Dwie noce były spokojne, namiotów nikt nie odwiedzał. Być może zaczęli już wątpić, czy spostrzeżenia harcerek nie są ich fantazyjnym wymysłem, ale nadal prowadzili nocne obserwacje namiotów. Trzecia noka z 22/23 lipca przyniosła jednak rezultat, gdyż zatrzymano 41-letniego mężczyznę z okolicznej miejscowości, którego dowieziono do Komendy Powiatowej Policji w Międzyrzeczu. Zatrzymany, jak się okazało, był kawalerem i jak sam o tym mówił, podobają mu się młode dziewczynki. Barwnie opowiadał, jak to wszystko się odbywało, powiedział nawet więcej niż same harcerki wiedziały, bo w tym czasie spały i nie miały świadomości co się z nimi działo. Do obozu dojeżdżał rowerem, który ukrywał w lesie przy przystani, a sam skradał się pod osłoną

nocy do dziewczęcych namiotów, by tam doznawać seksualnej rozkoszy.

Po zatrzymaniu go, przedstawiono mu zarzut popełnienia przestępstw z art. 200 § 1 kk, które zagrożone są karą pozbawienia wolności od 1 do 10 lat, a Sąd Rejonowy w Międzyrzeczu tymczasowo aresztował podejrzanego na okres 3 miesięcy.

Sprawa jest o tyle bulwersująca, że ofiarami w tym przypadku są dzieci, które naturalnie są bezbronne i zawsze istnieje realne niebezpieczeństwo, że takie spotkanie ze zboczuchem może zakończyć się tragicznie, o czym często dowiadujemy się z publikatorów.

Obecnie trwa dochodzenie w przedmiotowej sprawie oraz ustalamy, czy takie przypadki nie występowały na innym terenie w kraju, bo nasz zatrzymany często podróżował i to nie tylko rowerem.

ml.insp. Zbigniew Melnik

Wypadki i kolizje w statystyce powiatowej

GMINA	2000 rok						2001 rok						Nietrzeźwi sprawcy wypadków		Ilość kolizji	Nietrzeźwi kierowcy -przestępcy
	1.01-31.07			LIPIEC			1.01-31.07			LIPIEC						
	W	Z	R	W	Z	R	W	Z	R	W	Z	R	2000	2001	2001	2001
Międzyrzecz	4	2	3	1	1	-	8	-	8	1	-	1	1	3	149	92
Bledzew	2	1	5	1	-	2	1	-	1	-	-	-	-	-	16	3
Przytoczna	5	-	6	1	-	2	8	3	17	3	1	10	-	2	36	5
Pszczew	1	-	1	-	-	-	2	1	3	1	1	2	1	-	10	12
Skwierzyna	6	1	11	1	1	2	4	-	4	-	-	-	-	1	75	33
Trzciel	2	-	2	-	-	-	3	-	8	1	-	5	-	-	43	7
POWIAT RAZEM	20	4	28	4	2	6	26	4	41	5	2	13	2	6	329	152

W - ilość wypadków; Z - ilość osób zabitych; R - ilość osób rannych;

Uważajcie na dzieci!

W sobotę 18 sierpnia zobaczyłam na krzyżowce w Międzyrzeczu mężczyznę o twarzy, której się nie zapomina. Ale nie o twarz mi chodzi, tylko o to, że ten człowiek o szalonych oczach zaczął trójkę małych dzieci. Zaniepokojona, czekałam na rozwój wydarzeń. Zielone światło, przechodzimy, oglądam się dyskretnie i widzę, że facet zastanawia się, robi dziwne miny i rusza za dziećmi. Szybko się zorientowałam, że może im coś grozić i zapytałam je, czego chciał i gdzie idą. Dzieci też były wystraszone, szły na bazar. Miały około 4-7 lat. „Ten pan mówił, że mu się podobamy”. Postanowiłam działać, bo nieznajomy już znowu stał za nami i dziwnie

się zachowywał.

„Odczep się pan, to są moje dzieci!” - powiedziałam. Zdziwił się i zapytał, czy to prawda. Cała trójka zgodnym chórem potwierdziła i nieznajomy, zaskoczony moją ostrą reakcją, zaczął mówić, że wszyscy tu zachowują się jak w Obrzycach i coś tam jeszcze mamrotał. Nigdy go w naszym mieście nie widziałam, a jego wyglądu nie można zapomnieć. Dzieci odprowadziłam na bazar, ale niepokój został.

Rodzice! Zastanówcie się, zanim puścicie małe dzieci na samotną wędrowkę po mieście.

/stop/

Do redakcji

Zdegustowany nauczyciel

Reforma oświaty dotknęła swoimi mackami środowisko nauczycielskie. Po wprowadzeniu jej w Międzyrzeczu, p. burmistrz i szef GZO chodzili prawie że w aureoli - jak to najlepiej w województwie zrobiono to u nas, bo bezboleśnie. Dyrektorzy niektórych placówek otrzymali nawet za to nagrody pieniężne. Minęły jednak dwa lata i moje koleżanki od września „zasila” szeregi (i tak niemałe) bezrobotnych w Międzyrzeczu. Póki co ja mam jeszcze pracę, ale na jak długo? Zlikwidowano szkoły w Gorzycy i Kalsku, Kursko jeszcze walczy. Dyrektorzy mający nieograniczoną władzę robią z nauczycielami co chcą. Część nauczycieli musi do 2006r. uzyskać odpowiednie kwalifikacje (oczywiście za własne pieniądze), ale nie mają gwarancji, że po ich uzyskaniu nie zostaną zwolnieni z pracy. Bolesne jest to, że gdy jednych się zwalnia, to drugich się zatrudnia. Mam na myśli emerytów, których w poprzednim roku było zatrudnionych kilkunastu, a najwięcej chyba w „Budowlance”. Może nasze władze przyjrzą się tej sytuacji?

Belferka

(imię i nazwisko do wiadomości redakcji)

Święto Policji



25 lipca odbyła się uroczystość z okazji Święta Policji, w czasie której zastępca komendanta wojewódzkiego - inspektor **Władysław Klepka** - awansował i nagroził funkcjonariuszy z terenu powiatu międzyrzeckiego. Oto wyróżnieni: **Krzysztof Staszewski, Mirosław Kopyściański, Witold Sawala, Daniel Wilski, Marcin Piechota, Robert Różalski, Zbigniew Witkowski, Ireneusz Krutów, Ryszard Szałaśny, Janusz Szewczyczak, Krzysztof Mróz, Jarosław Miłaszewski, Mieczysław Popiel, Jarosław Rutkowski, Roman Piechaczek, Leszek Kaczmarek, Paweł Sokół**. Gospodarz spotkania - podinspektor **Eligiusz Kowalski** - każdemu z wyróżnionych złożył życzenia i wręczył piękną różę. Wśród zaproszonych gości był senator RP **Zdzisław Jarmużek**, burmistrz **Władysław Kubiak**, powiat reprezentowali **Grzegorz Gabryelski** i **Mieczysław Lamcha**, byli też wójtowie międzyrzeckich gmin, przedstawiciele zakładów pracy i Wojska Polskiego.

Po oficjalnych przemówieniach i życzeniach spokojnej służby i naszego bezpieczeństwa pod ich opiekuńczymi skrzydłami, wychyliliśmy lampkę szampa za zdrowie i pomyślność wszystkich policjantów.

Izabela Stopyra



Na pewno nie są mniej zdolni

Na terenie powiatu ma swoje siedziby i prowadzi działalność na podstawie zezwolenia starosty 13 ośrodków szkolenia kierowców, z czego 8 na terenie gminy Międzyrzecz, 3 w Skwierzynie i 2 na terenie gminy Trzciel. Stwarza to kandydatom na kierowców możliwość wyboru ośrodka, w jakim chcieliby uczyć się jeździć. Ponadto w większych ośrodkach istnieje jeszcze możliwość wyboru instruktora, co jeszcze bardziej ułatwia podjęcie decyzji. Wszystkie ośrodki zapewniają wymagane minimum w zakresie warunków lokalowych, dydaktycznych i sprzętowych. Ponieważ nie ma urzędowej ceny, to ośrodki prześcigają się w jej obniżeniu. O tym, że są to dobre ośrodki, może świadczyć fakt, że niektóre z nich z powodzeniem prowadzą działalność na terenie innych powiatów, a nawet innego województwa. Jednak głównym miernikiem jakości nauczania są wyniki egzaminów państwowych zdawanych przez kandydatów na kierowców w Wojewódzkim Ośrodku Ruchu Drogowego. Z otrzymywanych od WORD sprawozdań półrocznych można wyciągnąć bardzo różne wnioski. Wnioski takie podsuwają sporządzający sprawozdanie i jeden z nich jest taki, że zdawalność (% pozytywnych egzaminów) zależy od odległości ośrodka szkolenia kierowców od WORD.

Na naradzie, gdzie taki wniosek postawiono, zdecydowanie mu zaprzeczyłem wykazując, że prawidłowość ta nie dotyczy Międzyrzecza, gdyż ośrodki z terenu naszego powiatu osiągnęły trzecią lokatę po Gorzowie i po powiecie gorzowskim i wyprzedziły ośrodki położone bliżej Gorzowa. Nie będę podawał jakie wyniki osiągnęły poszczególne nasze ośrodki, bo weszlibyśmy na drogę ich reklamy, jednak za I półrocze br. zdawalność na egzaminach teoretycznych wynosiła średnio 78,7%, a na egzaminach praktycznych tylko 34,3%. Oznacza to, że nieco ponad 1 przystępujących do egzaminu państwowego zalicza go za pierwszym razem z teorii, a praktyczny egzamin już tylko niewiele ponad 1/3. Wyniki egzaminów praktycznych wywołują szczególnie dużo mało pochlebnych komentarzy, głównie pod adresem egzaminatorów. Uważam, że prawda leży gdzieś pośrodku, czyli mają w tym swój udział oprócz instruktorów, ośrodków szkolenia kierowców i egzaminatorów, również przystępujący do egzaminów. Jednak nie chce mi się wierzyć w to, że największą winę ponoszą ci ostatni. Przecież to na nich skupia się ciężar finansowy (opłaty za kolejne egzaminy bądź dodatkowe szkolenie). To oni tracą czas i nerwy na kolejne podejścia. Ponadto młodzież mamy z każdym pokoleniem bardziej wykształconą-wystarczy porównać liczbę studiujących dzisiaj a

kilkanaście lat temu. A przecież wówczas egzamin „oblewali” tylko nieliczni. Z danych wynika, że 15-20 lat temu negatywne oceny z egzaminu praktycznego stanowiły kilka a najwyżej kilkanaście procent.

Podobno jeden z egzaminatorów wyraził opinię, że młodzież jest leniwa i nie przygotowuje się należycie do egzaminów. Natomiast inny egzaminator nadal „oblewa” na placu manewrowym - dokonując linijką pomiarów, czy są równe odległości od linii wyznaczających dane stanowisko. Nie wiem, czy to prawda, jednak spośród osób, które nie zdały za pierwszym razem egzaminu praktycznego - aż 65,3% zostały „oblane” na placu manewrowym.

Z tego, co podają media, „oblewanie” kandydatów na kierowców wygląda mniej więcej tak samo w całym kraju. Szkoda, że nie dysponuję danymi z Niemiec czy Francji. Myślę, że każdy z uczestników procesu szkolenia kierowców powinien wyciągnąć stosowne wnioski. Jestem w trakcie kompleksowych kontroli wszystkich ośrodków szkolenia kierowców działających na podstawie zezwolenia starosty. Mam zamiar również sprawdzać, jak prowadzone są zajęcia ze szkolenia teoretycznego i na placu manewrowym.

W pełni podzielam pogląd, że czas skończyć z sytuacją, że egzamin na prawo jazdy jako jedyny egzamin państwowy zdaje się przed jedną osobą, a nie przed komisją. Ponadto fakt, że opłaty za egzaminy dokonywane są na rzecz WORD powoduje takie pomówienia, jak kiedyś pod adresem Policji, gdy sądzono, że na jej konto wpływają opłaty za mandaty karne - chociaż w rzeczywistości nigdy tak nie było.

Jeżeli chodzi o kandydatów na kierowców, to myślę, że nie od rzeczy byłoby wykupić kilka godzin jazdy więcej, bardziej przyłożyć się do ćwiczeń i dopiero wówczas przystępować do egzaminu. Gdy instruktor nauki jazdy wam to sugeruje, to widocznie jest taka potrzeba. A w czasie kontroli ośrodków stwierdzam, że nikt dobrowolnie nie wykupuje więcej godzin jazdy niż wymagane minimum. Głęboko wierzę, że ludzie są coraz zdolniejsi, ale nie w to, że wszyscy są zdolni w takim samym stopniu.

E. Sawiński

Posiadaczom praw jazdy przypominam, że trwa obowiązkowa wymiana dokumentów i odbywa się ona wg zasad przedstawionych w poniższej tabeli:

Termin wydania prawa jazdy	Data zakończenia wymiany
od 15 stycznia 1954r. do 30 września 1968r.	30 czerwca 2001r.
od 1 października 1968r. do 31 grudnia 1983r.	31 grudnia 2002r.
od 1 stycznia 1984r. do 30 kwietnia 1993r.	31 grudnia 2004r.
od 1 maja 1993r. do 30 czerwca 1999r.	30 czerwca 2006r.
Po 1 lipca 1999r. (wydanych na drukach z 1992r.)	30 czerwca 2006r.

Do redakcji

Agencja Usługowa „Duet” s.c.
Jacek Belz & Adam Krystjan

Dotyczy: wyjaśnienia kwestii refundacji kosztów zatrudnienia pracowników młodocianych.

Nasza firma działająca od 1999r. zatrudnia na dzień dzisiejszy 18-tu pracowników młodocianych i 12-tu pracowników zatrudnionych na podstawie umowy o pracę w pełnym wymiarze czasu pracy (z czego trzy osoby w 1999r. odbywały staż absolwencki).

Jesteśmy młodą firmą działającą na terenach zagrożonych największym bezrobociem w kraju i ilość zatrudnionych osób nie jest bez znaczenia dla tak małego miasta, jakim jest Międzyrzecz.

Powiatowy Urząd Pracy w Międzyrzeczu, zobowiązany ustawowo do refundacji kosztów zatrudnienia pracowników młodocianych, na dzień 31.07.2001 zalega wobec nas z wypłatą ponad 12.000,00zł.

Pomimo kilkakrotnych ponagleń, przysługujące nam środki nie zostały nam zwrócone. W związku z w/w zaległościami Urzędu Pracy w Międzyrzeczu zamierzamy do naszych należności doliczyć odsetki ustawowe, a w przypadku dalszej zwłoki z wypłatą zobowiązań - wystąpić na drogę postępowania administracyjnego.

Jednocześnie zwracamy się z zapytaniem, jak długo może jeszcze trwać taki stan rzeczy?

Z poważaniem

Jacek Belz
właściciel

Utrzymanie dróg na terenie miast

Na terenie naszego powiatu, a zwłaszcza Międzyrzecza, dokonano dość licznych modernizacji dróg. Modernizacje te były związane głównie z budową nowych chodników. Właśnie z tymi inwestycjami pojawiły się liczne zapytania mieszkańców skierowane do starostwa oraz gmin Powiatu Międzyrzecznego, na przykład, dlaczego dokonuje się napraw lub całkowitej modernizacji na bocznych ulicach, a nie na głównych. Chodniki jak i dziury w jezdni są bardzo rzadko naprawiane.

Sytuacja ta nie wynika jednak ze złej woli władz miasta. Problemem jest brak środków finansowych oraz prawne możliwości ich wykorzystania. Sprawy związane z utrzymaniem dróg, a chodniki zgodnie z Prawem o ruchu drogowym wchodzi w ich skład, uregulowane zostały ustawą z 21 marca 1985r. o drogach publicznych. Ustawa ta dokonała podziału dróg na 4 kategorie: krajowe, wojewódzkie, powiatowe i gminne. Za ich utrzymanie odpowiedzialni są ich właściciele, tj. za drogi krajowe - Skarb Państwa, a w jego imieniu Generalny Dyrektor Dróg Publicznych, wojewódzkie - zarząd

województwa, powiatowe - zarząd powiatu i gminne - zarząd gminy.

W Międzyrzeczu drogami krajowymi są ulice w ciągu drogi krajowej numer 2: Świerczewskiego i Waszkiewicza, a wojewódzkimi ulice w ciągu drogi wojewódzkiej numer 137: Zachodnia - Młyńska - 30-go Stycznia - Poznańska. Pozostałe ulice to drogi powiatowe i gminne.

W przypadku dróg powiatowych należy wyjaśnić, że Starosta Międzyrzeczki podpisał porozumienie z Burmistrzem Gminy Międzyrzecz dotyczące ich zarządzania i utrzymania. Zgodnie z tym porozumieniem za drogi powiatowe i gminne w granicach miasta odpowiada Gmina Międzyrzecz. Starostwo zobowiązało się przekazywać środki finansowe, które praktycznie wystarczają tylko na sprzątnięcie tych ulic. Za utrzymanie dróg krajowych i wojewódzkich (także w granicach miasta) odpowiadają rejon: dróg krajowych w Międzyrzeczu i dróg wojewódzkich w Sulęcinie.

Burmistrz Gminy Międzyrzecz oraz dyrektorzy rejonów dróg krajowych i wojewódzkich są jednocześnie zarządcami

swoich dróg w granicach Międzyrzecza. Do nich należy m.in. bieżące utrzymanie ulic, związane z tym naprawy, wykonywanie i modernizowanie chodników, ustawianie i utrzymanie znaków drogowych, przejść dla pieszych oraz modnych ostatnio progów zwalniających. Chodniki może wykonać oraz utrzymywać każdy, kto posiada środki finansowe oraz dba o swoje najbliższe otoczenie. Przykładem jest Gmina Bledzew, gdzie władze sfinansowały budowy chodników przy drogach gminnych i powiatowych we wszystkich miejscowościach. Jednak w związku z tym, że środki finansowe są niewspółmiernie małe do założonych celów - nie każdą gminę stać na takie inwestycje.

Właściciele dróg otrzymują środki finansowe na ich utrzymanie, niestety w formie subwencji. Piszę „niestety”, gdyż subwencja, odwrotnie jak dotacja, nie musi być wykorzystana na cel, dla którego ją przeznaczono. Największymi problemami z jakimi borykają się samorządy jest finansowanie szkół, domów pomocy społecznej, domów dziecka oraz zakładów opieki zdrowotnej. Rząd przyznaje małe środki finansowe, więc samorządowcy muszą szukać innych źródeł finansowania. Najczęściej jedynym rozwiązaniem jest uszczuplenie subwencji drogowej. Zarządcy dróg mają mniej pieniędzy na ich utrzymanie, a my jeździmy po dziurach.

Pojawiają się liczne głosy niezadowolonych mieszkańców na usytuowanie znaków drogowych, za małą ilość przejść dla pieszych oraz progów zwalniających. Ustawienie nowego znaku drogowego jednak kosztuje: zakup znaku (ok. 300 zł), jego mycie, naprawy, a często dzięki „pomysłowości” naszej młodzieży wymianie na nowy. W wielu sytuacjach niepotrzebne jest ustawianie znaków, gdyż wystarczy, aby kierowca zastosował przepisy zawarte w kodeksie drogowym. W opinii drogowców oraz policjantów Polska należy do najbardziej „obstawionego” znakami kraju Europy. Dlatego też zamiast przeznaczać środki na naprawy czy modernizację dróg - dokonuje się zakupu licznej armii znaków drogowych.

Mam apel do drogowców. Pomimo mizerii finansowej starajcie się tak naprawiać nasze drogi, abyście nie musieli ich poprawiać po 5-6 miesiącach. Zaoszczędzicie przez to zarówno pieniądze podatników jak i nerwy swoje oraz kierowców, którzy wpadając w wyrwy w jezdni mają na uwadze wszystkich tych, którzy są za to odpowiedzialni.

A. R.

I szli dziesiątkowani...

Słowa refrenu Hymnu Sybiraków bardzo przejmująco podkreślają tragiczne losy ponad 1,5 mln Polaków zesłanych na niehumanitarną syberyjską ziemię za to, że byli Polakami. Jak co roku, przed rocznicą pamiętnego 17 września międzyrzeczkie Koło Związku Sybiraków zebrało swoją „rodzinę” na uroczystych obchodach Dnia Sybiraka.

Zarząd Oddziału 25 reprezentowali: **Jadwiga Ostrowska, Maria Dratwińska, Bolesław Małecki, Leokadia Fabiańska, Stanisława Moroch.** Sybiracy i zaproszeni goście - poseł **Edward Daszkiewicz**, senator **Zdzisław Jarmużek**, burmistrz **Władysław Kubiak**, dyrektor ZSR **Adam Żyła**, kierownik OHP **Ryszard Kubiak**, wysłuchali tragicznej historii działań NKWD przeciwko narodowi polskiemu na wschodnich rubieżach RP, którą przedstawił prezes **Jan Antonowicz**.

Międzyrzeczkie Koło Związku Sybiraków powstało 14 lipca 1989r. i obecnie liczy 101 członków. Działa bardzo prężnie:

- niesie pomoc ludziom potrzebującym
- przekazuje pieniądze dla biednych rodaków na wschodzie
- zbiera fundusze na sybirackie znaki pamięci - jest już tablica pamiątkowa, pomnik, sztandar
- czyni starania nadania szkole im.

Zesłańców Sybiru

• planowana jest budowa w Rokietnie kaplicy dla Sybiraków lubuskich, na którą poseł E. Daszkiewicz zadeklarował 5 tys. zł.

Z okazji święta Odznaki Honorowej Sybiraka otrzymali: **Leokadia Baran, Stanisław Belka, Regina Cieśla, Irena Guzicka, Bronisław Kowerczyk, Kazimierz Kulas, Ryszard Kubiak, Zofia Magdziarek, Genowefa Nowicka, Ignacy Patycki, Zbigniew Piątek, Izabela Stopyra, Stanisław Szuman.**

Pisemne podziękowania za pomoc i współpracę otrzymali: **Zdzisław Jarmużek, Mirosława Świdorska-Rosół, Stanisław Nowak, Dariusz Hendler, Władysław Kubiak, Ryszard Kubiak, Kazimierz Kulas, Zbigniew Piątek, Izabela Stopyra, Leon Szymański, Jadwiga Ostrowska.**

Wspólny obiad, piosenki, wspomnienia i pieczony dzik zakończyły tę rodzinną sybiracką uroczystość.

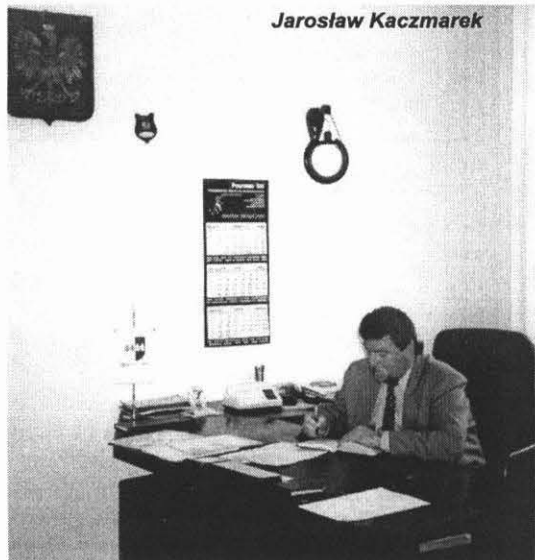
Izabela Stopyra



Jarosław Kaczmarek o gminie Trzciel

Z miast i gmin

Jarosław Kaczmarek



Panie burmistrzu, udziela pan licznych wywiadów, zabiegają o rozmowy z panem dziennikarze lubuskiej prasy, radia czy telewizji. W naszym piśmie też często pojawia się pana nazwisko. Czy czyta pan „Powiatową”?

Tak, czytam i cieszę się, że jest taki miesięcznik, który przybliży naszym mieszkańcom problemy regionu międzyrzeckiego. Wasze czasopismo jest bardzo potrzebne, ponieważ mówi o sukcesach i osiągnięciach samorządów i instytucji, a przede wszystkim o ludziach, ciekawych i pracowitych, mądrych i odważnych, tych skromnych, wcześniej przez nikogo nie przedstawianych. Gratuluję wam „Złotych Szpalt”, to bardzo dobrze, że doceniono wasz trud i dziennikarską pracę.

Od 3 lat jest pan burmistrzem trzcielskiej gminy, co uważa pan za swój największy sukces podczas pełnienia funkcji przewodniczącego zarządu?

Sukcesy wiążą się z inwestycjami, których w naszej gminie do tej pory wykonano na sumę ok. 2.500.000 zł. Pod względem finansowym jest to trudny okres dla samorządów, tym bardziej cieszy każda inwestycja, przydatna dla gminnej społeczności. Dużym osiągnięciem jest powołanie spółek z udziałem gminy, szczególnie spółki „Mrówka” zajmującej się zbiórką odpadów stałych. Wymagało to dużej i sporej pracy organizacyjnej, ale dzisiaj „Mrówka” ma już konkretne efekty.

Są też na pewno porażki, jakie niepowodzenia pana martwią?

Bezrobocie to problem najważniejszy, z którym trudno się uporać. Dotknęło ono naszą gminę w związku z upadkiem kilku firm, a te, które istnieją, mają też często trudną sytuację finansową. Głównym czynnikiem bezrobocia nie jest brak zakładów pracy, lecz polityka gospodarcza państwa, czyli utrzymywanie niskiego kursu marki niemieckiej i wysokiej stopy

procentowej kredytu. Na szczęście pojawiają się „jaskółki” zwiastujące zwiększenie miejsc pracy. Mam nadzieję, że tym razem inwestorzy nie zawiodą.

Panie burmistrzu, brak pracy to ubożenie ludności i ubogi budżet gminy, dobrze, że chociaż siły przyrody zaoszczędziły nam klęsk i tragedii. Czy nasza gmina pomaga powodzianom?

Tak, oczywiście, gmina Trzciel udzieliła pomocy finansowej i rzeczowej mieszkańcom Gródka nad Dunajcem. Wstrząśnięci rozmiarami kataklizmu zebraliśmy 10.201 zł i przekazaliśmy je powodzianom. Zawieziono również do Gródka dary rzeczowe: płody rolne, artykuły chemiczne i żywnościowe oraz odzież.

Myślę, że w dalszym ciągu takiej pomocy będziemy udzielali, bo nasza społeczność jest wrażliwa i nieobojętna na ludzkie nieszczęścia.

Pełni pan różne społeczne funkcje, jest pan również wicestarostą Regionu Kozła. Jakie imprezy zaplanował Region na najbliższy czas?

W tym sezonie letnim odbyło się wiele imprez, ale największą popularnością cieszy się rajd rowerowy i samochodowy. Na podsumowanie lata odbędzie się Turniej Gmin Regionu Kozła, w którym udział jest punktowany, a gospodarzem imprezy będzie Babimost. W programie Turnieju jest konkurencja dla burmistrzów, ale nie będę w niej uczestniczył, bo zostałem zaproszony do Szwecji przez Radę Gminy w Habo, z którą podpiszemy dokument o wzajemnej współpracy w dziedzinie kultury i gospodarki. Jest to po Asendorfie i Falkenbergu następna zagraniczna gmina, z którą będziemy współpracowali. W Turnieju zastąpi mnie wiceburmistrz Józef Pihan.

Jest pan bardzo zapracowany, pracuje pan w samorządzie, działa w organizacjach społecznych i partii, jest prezesem KS „Orlęta”. Czy jest pan zadowolony i co się obecnie dzieje w „Orlętach”?

Pracuję po 12 godzin na dobę, większość czasu poświęcam pracy samorządowej na rzecz gminy. Praca społeczna też się wiąże z gminą i jej mieszkańcami, bo tak można określić moją działalność w „Orlętach”. Klub prowadzi pracę z zapaśnikami i zamierza rozszerzyć swoją działalność - planuje utworzenie sekcji lekkoatletyki i szachów, a wówczas wielu utalentowanych młodych ludzi znajdzie sposób na mądre i pożyteczne spędzanie wolnego czasu. Tegorocznym sukcesem „Orlęt” jest powołanie sekcji jeździeckiej. To zasługa Ryszarda Kasprowicza, trenera i organizatora I mistrzostw w skokach na koniach. Zawody miały piękną oprawę i okazały się sukcesem nie tylko organizacyjnym, bo wszystkie pierwsze miejsca zdobyli zawodnicy „Orlęt”.

Czas szybko leci, został panu jeszcze rok obecnej kadencji. Co pan zamierza w tym czasie zrealizować?

Rok zapowiada się trudny, wszędzie dziury budżetowe, ale jestem dobrej myśli i wierzę, że uda nam się zrealizować plany inwestycji. Głównie zależy nam na rozpoczęciu budowy hali sportowej w Brójcach i zamknięciu prac związanych z siecią wodociągową w Trzciel. To są moje marzenia i ufam, że się spełnią.

A jakie ma pan prywatne marzenia?

Zwykle, najzwyczajniejsze. Chciałbym odpocząć i odbyć z rodziną turystyczną podróż, bo jak do tej pory, moje podróże są najczęściej służbowe, związane z pracą.

Dziękuję. Życzę spełnienia służbowych i prywatnych marzeń.

J.Sz.



Dwaj burmistrzowie - Trzciela i Falkenbergu

Kozły: weselny i ślubny



Oczekiwanie władz gminy na uczestników rajdu

Są to rodzaje niepowtarzalnego w innych częściach kraju instrumentu ludowego. Kozioł weselny, czyli biały i kozioł ślubny - czarny, występują obecnie głównie w gminach: Zbąszynek, Zbąszyń i Babimost. Jednak, jak podają niemieckie źródła historyczne i potwierdzają badania poznańskich etnografów, kozioł istniał na terenach między Dąbrówką, Nowym Kramskiem, Podmokłami, Babimostem, Grójcem, Chobienicami, Zbąszyniem a Trzcielem. Etymologicznie jest więc uzasadniona nazwa regionu obejmująca aktualnie 7 gmin: Babimost, Miedzichowo, Kargowa, Siedlec, Trzciel, Zbąszyń i Zbąszynek. Region Kozła to również gminy leżące w dorzeczu Obry, jest to więc druga wspólna cecha tych ziem. **Stowarzyszenie Gmin Rzeczypospolitej Polskiej Region Kozła** zostało ukonstytuowane prawnie w 1997r., ale jego początki sięgają roku 1995, czyli zawiązanego wówczas w Dąbrówce Wlkp. Porozumienia Międzygminnego.

Zadania Stowarzyszenia ma ambitne, dotyczą one „integracji wspólnot lokalnych oraz rozwoju gospodarczego, turystycznego, oświatowo-kulturalnego regionu”. I tak się dzieje, aktywność władz Regionu Kozła jest zdumiewająca. Imprez jest mnóstwo, a uczestniczy w nich wielu mieszkańców ziem należących do Stowarzyszenia.

Z okazji święta patrona kierowców - św. Krzysztofa odbył się II Rodzinny Rajd Samochodowy Regionu Kozła. Ponad 40 ekip zebrało się w Siedlcu, skąd wyruszył długi sznur samochodów w trasę po pięknej ziemi Regionu Kozła. Rajdowców pożegnali na starcie poseł **Andrzej Brachmański** i marszałek **Andrzej Bocheński**. Oczywiście kolorytu imprezie dodawała kapela kozłarska, bo też inaczej

być nie mogło. Trasa rajdu wiodła przez interesujące miejscowości, w których uczestnicy poznawali ciekawostki przyrodnicze, zabytki historyczne i osiągnięcia gospodarcze. Intencją organizatorów rajdu było umożliwienie nawiązania kontaktów rodzinnych między gminami stowarzyszonymi w Regionie Kozła. I to się chyba też udało. Najważniejszym jednak dla wszystkich był aktywny odpoczynek od trudów dnia codziennego. Wspaniała wycieczka, wspaniała pogoda, wspaniali ludzie - tak określałam ten rajd i żałuję, że nie brałam udziału w tej imprezie rok wcześniej.

Poznałam ciekawe miejsca, historię miast i wsi, tradycje ludowe, regionalne zespoły śpiewacze. Zachwycił mnie pałac w Wojnowie z XIX wieku, który przed wojną należał do rodziny obecnej królowej Holandii - Beatrix. Podobał się wszystkim

kościółek w Tuchorzy, z tragiczną historią, bowiem obecnie odbudowany, został 5 lat temu spalony. To był początek turystycznej frajdy, a jej koniec nastąpił w Łagowcu, w kościółku równie tragicznie naznaczonym. Był odpoczynek nad jeziorem Błędno i koncert kapeli „Kotkowiacy”, spotkania z władzami gmin i poświęcenie samochodów przez proboszcza **Władysława Hejmeja**. Cała trasa, a wynosiła ona 155 km, obfitowała w atrakcje, niespodzianki i zabawy. Z gminy Trzciel w rajdzie startowały 4 załogi: rodzina **Mariana Kałka** z Lutola Suchego, rodzina **Stanisława Pilipczuka** z Brójec, rodzina **Sławomira Mysiugi** z Trzciela oraz ekipa Urzędu Miasta i gminy.

Mieszkańcy Łagowca, którzy już tradycyjnie przygotowali wspaniałą festyn, zgotowali rajdowcom wyjątkowe powitanie. Wiwatom nie było końca, bo naród tam gościnny i bardzo pracowity. Wszyscy w Łagowcu przygotowują festyn, razem pracują i bawią się. Jest to jedna z nielicznych chyba wsi, w której czyn społeczny nie jest martwą nazwą i reliktem przeszłości. Nie zdążyli rajdowcy na zapowiadane wcześniej rozwiązanie imprezy przez **Jarosława Kalinowskiego**, gościa mieszkańców Łagowca. Cierpliwie na rajdowców czekali „Obrzanie”, którzy swoimi występami umilali ogłaszanie wyników konkursu wiedzy o Regionie Kozła kończącego rajd. Zwyciężyła ekipa Urzędu Miasta i Gminy Trzciel w składzie: **Maria Mazgajska, Jadwiga Szylar i Jan Raj**.

To była piękna niedziela, za którą należy podziękować dyrektor Regionu Kozła - pani **Teresie Chromińskiej** i staroście Regionu Kozła, burmistrzowi Zbąszynia - **Rafałowi Sucharskiemu**.

To tylko jeden z elementów pracy Stowarzyszenia, a przecież taki ciekawy i bardzo potrzebny.

J.Sz.



Zespół „Obrzanie” z koncertem dla rajdowców i mieszkańców Łagowa

Sygnaly GOK



5 sierpnia wystąpił w Pszczewie dziecięcy zespół folklorystyczny z Indii „Nrutyeshwar”. Przyjechał do nas z Bombaju, na jego repertuar składa się przebogata i bardzo różnorodna kultura niemal wszystkich regionów Indii. W Pszczewie przestawił taniec BHANGRA ze stanu Punjab.

Zgromadzonej publiczności bardzo podobały się pieśni oraz regionalne stroje taneczne. Dla większości było to niezapomniane widowisko.



11 sierpnia b.r. na plaży Centrum Relaksu Instalko odbył się **III Turniej Rodzin**. Patronat medialny nad imprezą objęła „Gazeta Lubuska” - p. **Dariusz Brożek**. W Turnieju udział mogły wziąć jedynie rodziny 2+2 (rodzice i dzieci w wieku szkolnym). Organizatorami byli: Gminny Ośrodek Kultury w Pszczewie, Przewodniczący Rady Gminy - **Jarosław Szalata** oraz Firma Instalko p. **Romana Strzelczyka**.

W turnieju wzięły udział rodziny m.in. z Zielonej Góry, Międzyrzecza, Poznania, Sulechowa, Wałbrzycha, Wrocławia.

Zwycięzcami Turnieju zostały rodziny:

- I. **Nowak**: Grażyna, Zbigniew, Agnieszka, Michał z Pszczew/Poznań
- II. **Michalak**: Iwona, Wiesław, Brunon, Kamil z Zielonej Góry
- III. **Maćków**: Dorota, Andrzej, Paulina, Marta z Sulechowa

Nagrodami były:

- 3 weekendy dla rodziny ufundowane przez Sudety IT - Janusz Stańczyk w Szklarskiej Porębie, Centrum Relaksu Instalko - Roman Strzelczyk, Ośrodek „Jeziorek” Interferie - Stanisław Pomsta,
- 3 koszyki wiklinowe ufundowane przez Jana i Barbarę Majchrzak,
- 3 karnety do kina „Przystań” na 3 seanse dla dwóch osób - GOK w Pszczewie.

Firma Ubezpieczeniowa „Polonia” z Gorzowa Wlkp. ufundowała firmowe koszulki, a wójt Gminy p. Waldemar Górczyński wręczył każdej rodzinie wydawnictwa i pamiątki o Pszczewie.

Całą imprezę świetnie poprowadził **Paweł Marchewka**, a jurorami głównymi były **Ewelina Szczepaniak** i **Wanda Żaguń**. W imprezie uczestniczyła p. wicemarszałek województwa lubuskiego **Jolanta Fedak**.

W czasie trwania turnieju rodzin dla dzieci do lat 10 odbyło się rysowanie kredą na asfalcie na temat: „Moje wakacje”.

Od 12 do 17 września „Mali Pszczewiaczy” gościli zaprzyjaźniony zespół „Mała Rusava” z Bysrice pod Hostynem. „Mała Rusava” była uczestnikiem VI Międzynarodowego Festiwalu Folkloru w Zielonej Górze. Pobyt zespołu w Pszczewie związany jest z odwiedzeniem zaprzyjaźnionych dzieci i rodzin, rekreacją oraz prezentacją swojego dorobku na pszczewskim rynku.

Życzymy obu zespołom, by przyjaźń między nimi trwała wiecznie.



1 września na pszczewskim rynku odbędą się **Gminne Dożynki**.

W programie znajdują się m.in.:

16 - występ dziecięcego zespołu folklorystycznego „Mali Pszczewiaczy”

16 - Uroczyste Otwarcie Dożynek

Przejście korowodu dożynkowego do kościoła parafialnego p.w. św. Marii Magdaleny

17 - Msza św. Dziękczynna

18 - 20 - Biesiada Polska w wykonaniu zespołu „AKORD”

20 - 1 - zabawa taneczna, gra miejscowy zespół „Retro”

2 września również na pszczewskim rynečku nastąpi **Pożegnanie lata 2001**, na którym zaprezentują się od godz. 18 - miejscowe zespoły, a od 20 - 24 - zapraszamy na zabawę taneczną, grać będzie zespół „Broker” z Pszczewa, a wcześniej 14 na boisku szkolnym odbędzie się Turniej Piłkarski.

„Hortus Musicus” - zespół muzyki dawnej z Pszczewa został zaproszony do oprawy artystycznej otwarcia Dni Zielonej Góry „Winobranie 2001” 8 września oraz wykonania koncertu polskiej muzyki



dawnej dla uczestników Europejskiego Forum Studentów - Wędrowny Letni Uniwersytet, w ramach którego spotkania pt. „Poznaj naszą różnorodność” organizuje AEGEE - Zielona Góra.

Wanda Żaguń



Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Przytocznej**Turniej Piłki Nożnej „Wakacje z piłką - Przytoczna 2001.”****GOKiS****Rumin i Przemysław****Winiarski, którzy zdobyli po 9 bramek.**

Na uroczystym podsumowaniu podczas wspólnego grillowania wręczone zostały puchary i dyplomy, a najlepsi strzelcy otrzymali nagrody rzeczowe ufundowane przez p. wójta **Walerię Gruszczyńską** i GOKiS Przytoczna. Pragniemy serdecznie podziękować wszystkim osobom, które bezinteresownie włączyły się w techniczne przeprowadzenie turnieju oraz Hurtowni Napojów p. **Myszkowskich** z Przytocznej, która sponsorowała soki dla zawodników.

Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Przytocznej informuje, że **22 września** już po raz 18 odbędzie się impreza pod hasłem „**Masowy Bieg im. Tomasza Hopfera**”. Wszystkich chętnych, którzy chcą wziąć udział w biegu, prosimy o kontakt z GOKiS w Przytocznej. Zgłoszenia przyjmowane będą do 22 września 2001r.

Monika Puksza

12 sierpnia 2001r. uroczyście podsumowano zakończenie rozgrywek w piłce nożnej w ramach imprezy pod hasłem „Wakacje z piłką - Przytoczna 2001.”. Gminny Ośrodek Kultury i Sportu zorganizował taki turniej, już po raz drugi, z myślą o dzieciach, które nie mogły wyjechać na letni wypoczynek poza miejsce zamieszkania. W imprezie udział wzięło 90 chłopców z terenu całej gminy Przytoczna. Przez cztery dni, od 07.08. do 10.08. jedenaście sześciuosobowych drużyn rywalizowało między sobą o tytuł mistrza.

W grupie „A” - najmłodsi piłkarze

I m. - drużyna „MARKI” Przytoczna

II m. - „SKRZATY” z Przytocznej

Najlepszym strzelcem w tej grupie okazał się **Marek Kopyść**.**W grupie „B”**

I m. - chłopcy z drużyny Szkoły

Podstawowej z Lubikowa

II m. - Szkoła Podstawowa z Chełmska

III m. - drużyna z Goraja

Grupa „C”

I m. - Szkoła Podstawowa z Chełmska

II m. - Szkoła Podstawowa z Przytocznej

III m. - Szkoła Podstawowa z Wierzbna

Grupa „D” - gimnazjaliści

I m. - drużyna „Żółte

Berety” z Przytocznej

II m. - „Potężni”

Przytoczna

III m. - „Barcelona”

Lubikowo

„K r ó l a m i

Strzelców” turnieju

okazali się **Marcel****Dożynki w Rokitnie**

W samo upalne południe 15 sierpnia br. rozpoczęło się w Rokitnie Diecezjalne Święto Plonów. Uczestniczyło w nim kilka tysięcy wiernych, którzy autokarami, pieszo i czym się dało przybyli do sanktuarium. Sumę koncelebrowali księża biskupi: **Adam Dyczkowski** i **Paweł Socha** oraz arcybiskup **Marian Przykucki**. W 30-stopniowym upale wierni wysłuchali kazania o problemach rolnictwa, modlili się o łaski Boże i poprawę życia Polaków.

Piękne dożynkowe wieńce zostały poświęcone, uroczyste nabożeństwo zakończył występ górali czadeckich i sygnalistów myśliwskich.

Dożynkom towarzyszył odpust, nie zabrakło straganów z konfekcją, kosmetykami, zabawkami, napojami. Najmniej było dewocjonaliów, chociaż dystrybucją tych ostatnich zajmują się sklepiki koło sanktuarium.

Wokół roznosiły się smakowite zapachy pieczonych na grillu steków i kielbasek, które z powodu upału nie miały większego wzięcia, bo wszyscy po modlitwach szukali cienia i zimnych napojów.

/stop/



I Międzynarodowy Samochodowy Rajd Turystyczno-Nawigacyjny w Skwierzynie



W tym roku w sobotę 16 czerwca w Skwierzynie odbył się drugi Samochodowy Rajd Turystyczno-Nawigacyjny „Szlakiem Bobrów”, którego celem było propagowanie walorów turystycznych okolic Skwierzyny oraz integracja

miłośników turystyki samochodowej. W odróżnieniu od poprzedniego miał on z a s i ę g międzynarodowy, bo wśród 37 startujących załóg byli nie tylko lubuszanie, ale i kilku kierowców z Niemiec, m i e s z k a ń c ó w zaprzyjaźnionego ze Skwierzyną Bernau. W rajdzie uczestniczyli też turyści z Myśliborza, Poznania, a nawet z Gdańska. Od tego roku więc impreza ta przemianowana została na „Międzynarodowy Samochodowy Rajd Turystyczno-Nawigacyjny „Szlakiem Bobrów” i była pierwszą z tego cyklu.

Uczestnicy rajdu winni byli wykazać się nie tylko bardzo dobrymi umiejętnościami w kierowaniu samochodem (kierowanie pojazdem z zasłoniętymi oczami pod dyktando pilota), ale też znakomitą orientacją w terenie

(odszukanie przy trasie przejazdu - obiektów przedstawionych na kilkunastu fotografiach) i bezbłędnie trafić do mety. Trasa liczyła 75 km i przebiegała przez malownicze zakątki okolic Skwierzyny oraz niemal środek puszczy noteckiej.

Jako pierwsi trasę tę pokonali **Barbara i Janusz Dąbrowscy** z Międzyrzecza na Nubirze, którzy w ogólnej klasyfikacji zajęli 3 miejsce na podium, na drugim miejscu uplasowała się damska załoga w składzie: **Anna Wszolek, Krystyna Wszolek i Anna Jastrzębska** ze Skwierzyny na Renault Megane, natomiast na najwyższym stopniu podium stanęli **Piotr Materna i Agnieszka Witek** również ze Skwierzyny. Najlepsza wśród Niemców okazała się załoga w składzie: **Monika i Lothar Illge** zajmując 10 miejsce.

Impreza bardzo podobała się uczestnikom nie tylko ze względu na bardzo dobre przygotowanie techniczne, atrakcyjną trasę oraz oprawę, ale przede wszystkim dlatego, że dopisała pogoda i humory. Następna impreza z tego cyklu już za rok w czerwcu. Zapraszamy wszystkich miłośników turystyki samochodowej z kraju i nie tylko.

Ryszard T. Perdon

Amalia najlepsza na piasku

Blisko 6 godzin na piaszczystych boiskach trwała siatkarska batalia o Puchar Starosty **Kazimierza Puchana** i nagrody ufundowane przez redakcję „Gazety Lubuskiej” w Turnieju Piłki Piżowej nad jeziorem Głębokie. I

miejsce w wakacyjno-festynowym turnieju zajęła para **Krzysztof Bobrowski - Maciej Urbanowski**, która reprezentowała barwy lubikowskiego zespołu „Amalia”.

Srebrne medale przypadły siatkarzom międzyrzeckiego „Orla” **Jerzemu**

Bogucie i Wojciechowi Rędziakowi, a krążki brązowe wywalczyła siatkarska młodzież **Karol Czuczko - Michał Krajdocha** obaj z Międzyrzecza. Siatkarskie potyczki na OW. Głębokie, co trzeba zaznaczyć, stały na bardzo wysokim poziomie, o czym świadczyła gorąca reakcja licznie zebranej wokół boisk widowni.

- rud -



Zwycięzcy odbierają gratulacje od sędziego głównego zawodów **Wacława Galla**.

Nowa droga

Sołtys i Rada Sołecka wsi Stołuń w imieniu swych mieszkańców dziękują i gratulują władzom Starostwa, Radzie Powiatu i Zarządowi Dróg Powiatowych w Międzyrzeczu wielkiego sukcesu, jakim było utwardzenie drogi Stołuń-Kuligowo. Drogi, która musiała stać się powiatową, aby po wielu, wielu latach była asfaltową. Drogi, która spełniła mieszkańców marzenia, a wczasowiczów życzenia.

Sołtys **Maria Czernianin**
Rada Sołecka:

Wiesława Sochacka, Renata Kikiernicka, Miłosz Lisiecki, Marian Jaszcak

Do złota przez płotki

Miesiąc temu pisałem, że międzyszecka lekkoatletyczna młodzież dojrzeła. Dziś mam kolejny dowód na to, że praca trenera **Grzegorza Kaczmarka** prowadzona jest prawidłowo, a jego wychowankowie zrobili kolejny krok ku wielkiej sportowej karierze. Najbliższa zrealizowania marzeń trenera jest aktualna reprezentantka Polski do lat 18-tu, szesnastoletnia uczennica Zespołu Szkół Rolniczych z Bobowicka - **Beata Gorzelańczyk**.

Beata podczas Ogólnopolskiej

Beata chwilę po pierwszym w życiu wywiadzie telewizyjnym.



Olimpiady Młodzieży, jaka odbyła się pod koniec lipca w Poznaniu, w kat. jun.

młodszy wywalczyła złoty medal w biegu na 100 m ppł, a osiągnięty czas 14,31 sek. jest jej nie tylko nowym rekordem życiowym, ale też najlepszym wynikiem w kraju w tej kategorii wiekowej. W nagrodę podopieczna G. Kaczmarka w tydzień po zdobyciu złotego krążka wzięła udział w międzynarodowym wielomeczu lekkoatletycznym w Kownie na Litwie.



W pierwszym rzędzie od lewej: E. Budna, M. Kaczmarek, B. Gorzelańczyk. Z tyłu: A. Kasica, D. Sabiło

Sportowi banici

Kolejny rok startów najpopularniejszego w ostatnich latach sportowca Międzyrzecza - **Krzysztofa Kochana** pokazuje, że jest on miastu potrzebny tylko do organizacji i popularyzacji Międzyrzeczkiej 10-tki, a później to ... Znajdują się jednak tacy, co potrafią docenić sportową klasę Krzysztofa i

jego kolegów, umiejętnie wykorzystując ich zamiłowanie do biegania w promocję swoich regionów. W

X-tym Biegu Sztafetowym „Od Ratusza do Ratusza” - Zielona Góra - Cottbus, Krzysztof Kochan (na zdjęciu drugi z lewej) startując drugi rok z rzędu w reprezentacji Urzędu Miasta i Gminy Międzychód uplasował się ze swoją ekipą na wysokim II miejscu, co było ogromną niespodzianką,

bowiem przed startem nie byli oni zaliczani do grona faworytów. Sportowy sukces na swoim koncie w tej imprezie zanotował również **Sylwester Osiński**, który biegnąc w barwach KB Maratończyk Zielona Góra, wśród 73 zespołów z Niemiec,

Równie dobrze, choć już bez medalu, na stadionie poznańskiej Olimpii zaprezentowały się pozostałe międzyszeckanki. **Agnieszka Kasica** przebojem wdarła się do krajowej czołówki, a wynik 12,36 sek. w biegu finałowym na 100 m pozwolił jej zająć wysokie 5 miejsce. Dużą niespodzianką in plus w Poznaniu był też start **Danuty Sabiło**, która po roku treningu pod okiem nauczyciela wf z międzyszeckiego ogólniaka w biegu na 400 m ppł. z czasem 64,45 sek. zajęła miejsce 9, a na płaskie 400 uzyskała 58,98 sek. Szkoda, że realnej medalowej szansy w stolicy Wielkopolski nie udało się wykorzystać sztafecie 4 x 100 m biegnącej w składzie: **Emilia Budna, B. Gorzelańczyk, A. Kasica, Martyna Kaczmarek**. Nasze dziewczęta bowiem w finale do ostatniej zmiany biegly w pierwszej trójce, niestety przekroczenie strefy zmian sprawiło, że zamiast cieszyć się z medali, przyszło im po biegu ocierać łzy.

- rud -

DYPLOM

dla **Osiński Sylwester**
4133 4434
KB "Maratończyk" - Zielona Góra

za ukończenie na **12** miejscu w czasie **6:33:05**

X BIEGU SZTAFETOWEGO
„OD RATUSZA DO RATUSZA”
Zielona Góra - Cottbus



Cottbus, 14 lipca 2001 r.



DYPLOM

dla **Kochan Krzysztof**
4133 4434
Urząd Miasta i Gminy Międzychód

za ukończenie na **2** miejscu w czasie **5:45:41**

X BIEGU SZTAFETOWEGO
„OD RATUSZA DO RATUSZA”
Zielona Góra - Cottbus



Cottbus, 14 lipca 2001 r.



Ukrainy i Polski wraz z kolegami 100 kilometrowy maraton ukończył na XII miejscu.

- jr -



Od lewej: Antoni Miodzieniak, Krzysztof Kochan, Malgorzata Musiał, Piotr Flejszer, Tomasz Chawawko, trener: Włodzimierz Paron

Maraton z piorunami



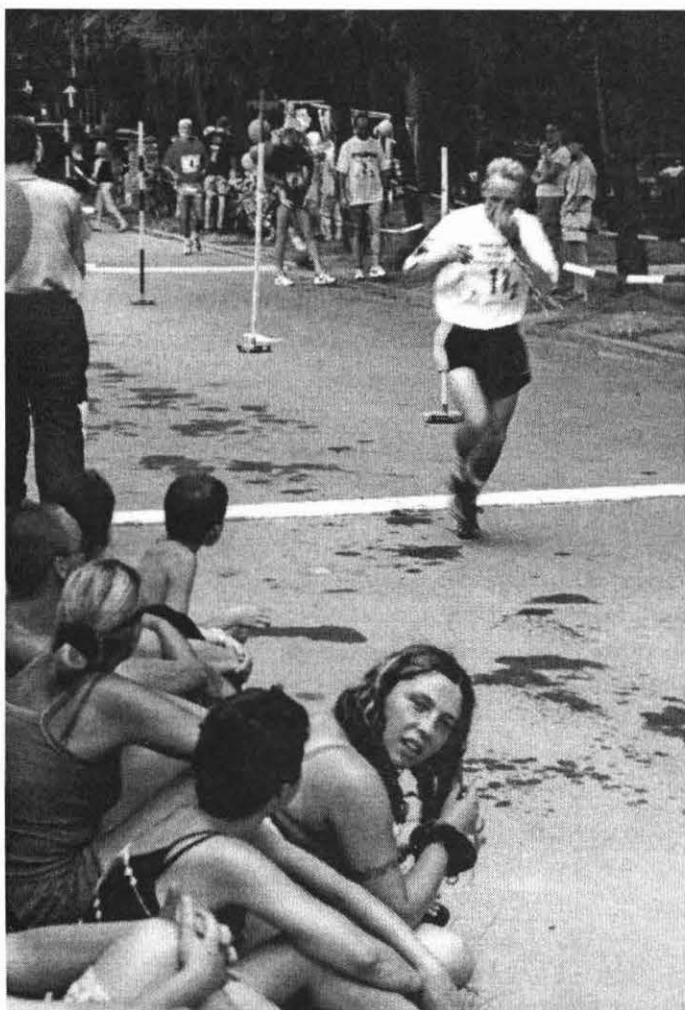
Dziś, gdy z uśmiechem wspominam II-gą edycję Maratonu Sztafet, jaki się odbył w sierpniu na terenie OW. Głębokie, cisną mi się na usta słowa pod melodię znanego w latach 70-tych zespołu 2+1 - „Nie straszna nam burza, nie straszna ulewa”, choć tak

naprawdę nie było mi wówczas do śmiechu. Wszystko to sprawiła burza, która w trakcie trwania imprezy nadciągnęła nad jezioro Głębokie i to w chwili kiedy 15 pięcioosobowych zespołów pokonywało trasę klasycznego maratonu, tj. 42195 m.

Wśród organizatorów i uczestników biegowej potyczki było nawet posądzenie, że aura przyszła z odsieczą przeciwnikom cieszącej się coraz większą popularnością sportowej zabawy, którzy od lat czekają, by naszej trójce: **Dorota Jadczak, Krzysztof Kochan, Jerzy Rudnicki** „powinęła się noga”. Kochani, nic z tego, bowiem głównie dzięki ludziom dobrego serca kolejna moja impreza po prostu wypaliła!!! Świadczą o tym słowa gratulacji i podziękowań VIP-ów tuż po biegu, telewizyjno-radiowo-prasowe komentarze, opinie ludzi postronnych oraz internetowe podsumowania uczestników Maratonu. A ci, co ani przed, ani po zawodach, jak i również w czasie całego festynu nie potrafili docenić naszej pracy przez proste chociażby podanie ręki, pchając się przy okazji przed radiowe mikrofony, niechaj dalej trwają przy swoim. Na osłodę swoich poczynań mogą jednak otrzymać pełną dokumentację tego, co sądzą inni na temat sportowej rywalizacji i nie tylko nad jeziorem Głębokie.



Wystartowali! - przed nimi tylko niecałe 43 kilometry!



Biegowej potyczce przyglądało się liczne grono kibiców.



Przestało się wreszcie kurzyć!



Nareszcie meta.



Zwycięski zespół w komplecie.

II Maraton Sztafet wygrał po raz drugi z rzędu zespół reprezentujący OW Głębokie, który w tym roku startował w składzie: **Zbigniew Kolis, Rafał Klinkiewicz, Jacek Jackowiak, Robert Lisiecki, Sylwester Osiński**. Międzyrzeczanie dystans 42195 m pokonali w czasie 2.26.47, drugi zespół na mecie: Poradnia Sportowa „POL-E-S” z Zielonej Góry stracił do naszej ekipy ponad 3 min. Miejsce VII w kat „Open” zajęła reprezentacja „Instalko” Międzyrzecz rewanżując się w wewnętrznej rywalizacji za ubiegłoroczną porażkę zespołowi „Afpol-u” Międzyrzecz, który w tym roku Maraton ukończył na XII miejscu. Kategorię 4+1 wygrała sztafeta z Koźuchowa - Świat Maratończyka, a w kategorii +200 najlepszym okazał się I zespół Maratończyka z Zielonej Góry.

- rud -



Edward Fedko Marszałek woj. Lubuskiego wręcza puchar za I miejsce.



Puchar Starosty Kazimierza Puchana otrzymuje zwycięski zespół w kat +200. miejsce.

Szachy nad jeziorem

Dwudziestu ośmiu zawodników wzięło udział w Otwartym Turnieju Szachowym, jaki rozegrano w sierpniu nad jeziorem Głębokie w ramach V Festynu Rekreacyjno-Sportowego. Najlepszym z tego grona okazał się mieszkaniec Świebodzina **Marek Czerniawski**, któremu przypadł Puchar Burmistrza Międzyrzecza. Na miejscu drugim uplasował się międzyrzeczanin **Bogdan Gyża**, a miejsce trzecie zajął kolega klubowy zwycięzcy **Andrzej Kozicz**. Puchary ponadto otrzymali: najlepszy junior turnieju **Krzysztof Zapolski** ze Świebodzina - VI zawodnik tegorocznych MP w kat. junior oraz najmłodszy uczestnik zaledwie 8-letni **Zbyszek Strzemiecki** ze Skwierzyny (na zdjęciu). Młody

skwierzynianin, który jest aktualnym wicemistrzem Polski w swojej grupie wiekowej, swoją grą podczas festynowego turnieju wzbudzał duży respekt nie tylko wśród starszych rywali, ale i też podziw liczного grona kibiców. Najlepsi zawodnicy „królewskiej gry” otrzymali również efektowne nagrody ufundowane przez **Krystynę Mróz** - sklep sportowy „Relaks”, za co zarówno sami szachiści jak i organizatorzy imprezy tą drogą serdecznie dziękują. Turniej na OW. Głębokie przeprowadził niezwykle sprawnie były międzyrzeczanin, obecnie mieszkaniec Świebodzina - **Stefan Świłała**.



- jr -

Konkurs literacko-filmowy

1. Jak nazywa się główny bohater „Paragrafu 22” Josepha Hellera?
 2. Gdzie rozgrywa się akcja „Czarodziejskiej góry” Tomasza Manna?
 3. Jaki numer miała rzeźnia w tytule książki Kurta Vonneguta?
 4. W jakiej książce pojawił się po raz pierwszy Wielki Brat?
 5. Dokończ tytuł dramatu Samuela Becketta: „Czekając na...”.
 6. Na podstawie których wspomnień Roman Polański kręci film pt. „Pianista”?
 7. Wymień kilka filmów wyreżyserowanych przez Woody Allena.
 8. Co oznacza tytuł filmu - „Siedem” w reżyserii D. Finchera?
 9. Wymień przynajmniej 3 polskich operatorów.
 10. Wymień nazwiska pary aktorów, którzy zagraли główne role w filmie „Casablanca”.
- Rozwiązania konkursu należy przesłać na adres redakcji do 15.09.

Rozwiązanie krzyżówki z numeru 8 brzmi: „Jaki pan, taki kram”. Nagrodę wylosowała **Bogusława Wieczorek** ze Skwierzyny. Po odbiór nagrody zapraszamy do redakcji.

Ogólnopolska INFORMACJA GOSPODARCZA
BIURO REGIONALNE
“TELVINET GORZÓW”
TELVINET
 66-400 Gorzów Wlkp., ul. Poznańska 24a,
 tel. 9474, tel./fax 723 81 84

P.H.U. KUBUŚ poleca:

BINDOWANIE (oprawa)

- grzebieniowe
- termiczne
- zaciskowe
- kanałowe



Dokumenty,
prace dyplomowe,
prace magisterskie i inne



KSERO

LAMINOWANIE

Tonery do kserokoparek (tanio)

Usługi fotograficzne

- zdjęcia do reklam i ogłoszeń
- uroczystości różne

Ul. Waszkiewicza 2
66-300 Międzyrzecz

TEL. 741-24-72

Z ostatniej chwili

Piknik SLD na zamku

W pięknej scenerii przy wspaniałej pogodzie odbył się 25 sierpnia piknik SLD zorganizowany przez **FORUM MŁODEJ LEWICY**. Byli wszyscy kandydaci na posłów i senatorów SLD, których przedstawiliśmy w poprzednim numerze Powiatowej. Nie było p. Smolenia, który prowadzi prywatną kampanię przedwyborczą. Kandydatów zaprezentował bardzo ciekawie **Andrzej Brachmański**, również kandydat na posła, przewodniczący Komitetu Wyborczego SLD Ziemi Lubuskiej. Był to klasyczny festyn rodzinny, na który międzyrzeszanie przyszli obejrzeć tych, na których już niedługo będą głosować.

Ewenementem było pojawienie się na pikniku kandydata na posła Polskiej Unii Gospodarczej - p. **Marka Ozimkiewicza**, wpływowego przedsiębiorcy powiatu międzyrzeckiego, dla którego nieważne są bariery polityczne, a kieruje się tylko troską o rozwój przedsiębiorczości i likwidacji bezrobocia.

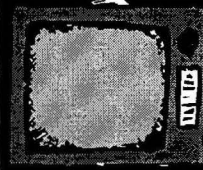
Znając przyjazne nastroje mieszkańców naszego grodu i powiatu należy oczekiwać dużej frekwencji wyborczej, czego przykładem była atmosfera na pikniku.

Redakcja

Program lokalny

Międzyrzecz Skwierzyna Roman Sulkowski
66-300 Międzyrzecz Os. Centrum 1

tel. (095) 742 05 01 kom. 0603 846 436

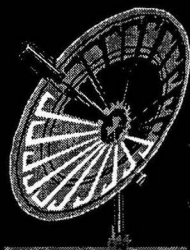


REKLAMY

OGŁOSZENIA

ŻYCZENIA

INFORMACJE



Zdjęcie na okładce: **A. Meissner**

POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Redagują: Redaktor naczelna Izabela Stopyra tel. 741-1659, olecia101@poczta.onet.pl, oraz E. Adamus, P. Barczewski tel. 741-6854, W. Chamienia tel. 742-1465, E. Czapniewska tel. 742-2021, B. Jarmużek, T. Jasiński tel. 741-2062, St. Kąkol, S. Onyszczyk, J. Rudnicki tel. 742-1083, D. Rzepecki, E. Sawiński, A. Stopyra, Z. Wojciechowski. Fotoreporter G. Paczkowski.

Adres Redakcji: 66-300 Międzyrzecz ul. Poznańska 22, skr. pocztowa 81, tel. 741-2431 Ogłoszenia i reklamy przyjmujemy w redakcji oraz R. Sikorski tel. 742-0818. Ceny ogłoszeń: 0,90 zł cm czarno-białe, 1,40 zł cm kolor (w tym VAT). Ogłoszenia drobne 10 zł. Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wykonanie: Sciterian Technologies, Międzyrzecz, ul. Pamiętkowa 12, sciterian@sciterian.com, http://sciterian.com, tel./fax 95 7412012

Druk: Profi Druk Drezdenko, ul. Niepodległości 21, tel. 762-12-81.



Skwierzyńska tradycja

Wyrobow Domowych

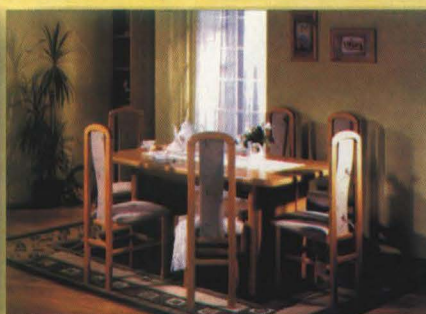


PPHU "W-D" sp. z o.o.
ul. Wiosny Ludów 1
66-440 Skwierzyzna

Zapraszamy

tel: (095) 7170-538
fax: (095) 7170-539
Biuro Handlowe:
tel: (095) 7170-142
tel, fax: (095) 7172-730

Największy w Międzyrzeczu Sklep Meblowy ul. Konstytucji 3-Maja (w podwórzu) Tel. (095) 741 25 41



OFERUJE:

- Kuchnie
- Sypialnie
- Segmenty
- Tapicerka
- Młodzieżowe
- Meble na wymiar
- ♦ Sprzedaż ratalna
- ♦ Możliwość dowozu towaru

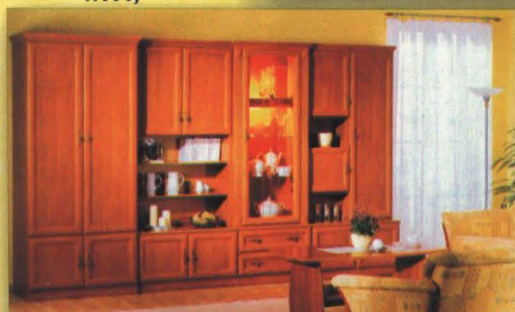
Krzesło „Jacek”
172,-

Stół rozkładany „STO 160”
595,-

Komplet wypoczynkowy
MARS
1.850,-



Segment „Werona”
1.690,-



System mebli młodzieżowych
„Kasia”





Muszkietierowie

MARKET
dla całej rodziny

Czas otwarcia
sklepu:

Pn-So 7⁰⁰-21⁰⁰

Niedziela 10⁰⁰-18⁰⁰

MIĘDZYRZECZ
Os. Kasztelańskie
tel. 742-08-72

BIURO TURYSTYCZNE



66-300 Międzyrzecz ul. Ks. Skargi 6

tel. 742 21 95

tel./fax 742 91 75

e-mail: malgo@pro.onet.pl www.mru.pl

■ **PRAGA**
od 5.X. - 7.X.01

■ **HISZPANIA**
wyjazdy co tydzień z Międzyrzecza
cena od **590 zł /os.**

MEBLE KUCHENNE



AGD



Jasna strona życia.

Zawiasy



Uchwyty



Zlewozmywaki



OD PROJEKTU - DO EFEKTU

Zakład Stolarski - Olejniczak Bolesław

66-440 Skwierzyna, ul. Leśna 11, tel./fax 095 7170 528

tel. kom. 0605 365 280, e-mail: mebleob@kki.net.pl

Sekwoja - żyje 2 tys. lat
wysokość - 100m, średnica - 9m
występuje w Kalifornii

